

## BAŁTYK I POMORZE W HISTORII KARTOGRAFII (VII—XVI W.)\*

Polacy po raz pierwszy w swoich dziejach sięgnęli do kartograficznego ujęcia programu politycznego i terytorialnego w zmaganiach z Zakonem o inkorporację Pomorza w r. 1454. W rozwoju kartografii Bałtyku fakt ten jest jednym z ogniw długiego łańcucha map średniowiecznych. Dlatego przegląd materiału kartograficznego pod kątem widzenia polskich zainteresowań dla Bałtyku i Pomorza wydaje się uzasadniony. Jest to próba uchwycenia przeobrażeń występujących na tym polu w trzech kolejnych okresach rozwoju:

1. kompilacji tzw. *mapae mundi* z V—XIII w.;
2. wielkiej przemiany w kartografii związanej z rozpowszechnieniem map kompasowych, czyli żeglarskich w XIV—XV w.;
3. odrodzenia Geografii Ptolemeusza w XV—XVI w. i jej wpływu na kartografię.

Przede wszystkim powstaje pytanie, czym jest mapa średniowieczna? W żadnym razie nie jest rysunkiem rejestrującym bieg dróg i rzek oraz położenie miast, jak w starożytności. Mapa średniowieczna to wyraz rysunkowy syntezy pojęciowej biblijno-chrześcijańskiej, o ziemi i świecie. Religijny charakter mapy ówczesnej wyraża się niekiedy w jej kształcie ołtarzowym, jaki ma np. mapa herefordzka z XIII w. Przy tym mapa ówczesna miała być wyrazem ogólnej wiedzy o ziemi, jej głównych ludach, rzekach, morzach i górach. Cel sakralny i naukowy na mapach średniowiecznych spletają się ze sobą zupełnie wyraźnie i nierozdzielnie. Pierwszy miał służyć do utwierdzenia światopoglądu zgodnego z nauką kościoła. Drugi miał oddać zakres wiedzy opartej na dziedzictwie starożytności, pomimo nowej treści etnicznej wielu krajów.

\* Artykuł niniejszy powstał w osobliwych okolicznościach. Bódcem do jego napisania stała się mapa Pomorza wydarta z jakiegoś starodruku niemieckiego, na który zwrócił mi uwagę Jan Karpowicz, kustosz działu numizmatycznego Muzeum Pomorskiego w Szczecinie, we wrześniu 1953 r. Stwierdziłem, że była to mapa z Kosmografii Seb. Münstera, wydana w końcu XVI w. Stała się ona punktem wyjścia moich dalszych poszukiwań z zakresu kartografii Pomorza. Stąd wynikło nawiązanie do dwóch polskich szkiców geograficznych wybrzeża bałtyckiego, pochodzących z czasów wojny 13-letniej i zachowanych w Kodeksie Sędziwoja z Czechła oraz innych map Bałtyku i Pomorza z XV i XVI w.

Ten kierunek badań doprowadził mnie do przestudiowania dorobku kartograficznego wieków wcześniejszych. W ten sposób znalazłem się wobec konieczności uwzględnienia map żeglarskich, które swoim zasięgiem obejmowały środowisko bałtyckie. Niestety, poza rozprawą Fr. Bujaka o średniowiecznych mapach nautycznych nie znalazłem w polskiej literaturze naukowej nic godnego uwagi. Ta okoliczność tym bardziej pobudzała do poruszenia w naszym szkicu znaczenia i roli map żeglarskich w rozwoju kartografii Bałtyku i Pomorza. Nieocenionej wartości Atlas Lelewela dostarczył znakomitego pod tym względem materiału.

W dalszym toku pracy nie trudno było się przekonać, że w kartografii Bałtyk i Pomorze pojawiają się w związku z pojęciem Słowiańszczyzny, występującej na



Utylitarny cel mapy ówczesnej był nikły. Na podstawie takiej mapy byłaby niemożliwa jakakolwiek próba uzasadnienia praw terytorialnych lub politycznych jakiegokolwiek bądź państwa. Mapy ówczesne były zbyt ogólnikowe i schematyczne. Dopiero pojawienie się map morskich w XIV w. i lokalnych lądowych w XV w. uważać można za początek służebnej funkcji kartografii, wcześniej zaczętej na morzu i nieco później na lądzie.

Przegląd map średniowiecznych w naszym artykule zmierza do zbadania tego materiału, który odnosi się do Bałtyku i Pomorza, a przy tym próbuje wyjaśnić, jakie zadania przypadły kartografii w uzasadnieniu praw Polski do wybrzeża bałtyckiego w XV w. i jak polska kartografia to zagadnienie zajmowała w XVI w.

### 1. Mappae mundi

Wiedza o Ziemi w średniowieczu po upadku państwa rzymskiego opierała się w znacznej części na wierze religijnej według tezy „credo ut intelligam“. Antyczny spadek naukowy z zakresu geografii miał silne powiązania ze światopoglądem teologów chrześcijańskich. Najwyraźniej odzwierciedlało się to w kartografii. Na mapach średniowiecznych, znanych pod nazwą mappae mundi, Ziemię przedstawia się według tradycji rzymskiej w postaci okrągłej wyspy, znajdującej się w jednym wielkim kręgu wód oceanicznych otaczających Europę, Azję i Afrykę. Ten kształt Ziemi był również usankcjonowany autorytetem Biblii. Istniały wszakże poglądy, a w związku z nimi i mapy, reprezentujące inne pojęcia, a mianowicie, że Ziemia ma kształt owalny lub czworoboczny, co jednak nie wpływało na zasadniczą treść map, dla których najczęściej orientacyjnymi punktami był raj, znajdujący się na krańcach wschodu, oraz Jerozolima jako centralny punkt świata. Legendy wpisywane po łacinie na mapach stanowiły dodatkowe wyjaśnienia ich zawartości i charakteryzowały kraje, ludy, a nawet morza nieraz w sposób bardzo fantastyczny. Przejrzenie map świata z V—XIV w. pozwala stwierdzić, że wiedza geograficzna tych wieków przechodziła powolną i trudną ewolucję. Był to okres formowania się całokształtu pojęć o Ziemi na podstawie okrucich nauki starożytnej i doktrynalnego światopoglądu biblijnego. W związku z chrystianizacją krajów pogańskich wzrastało znaczenie chorografii, następnie nagromadzały się opisy ludów i ziem z czasów wypraw krzyżowych oraz podróży misyjnych, a także handlowych, i różnych wydarzeń wojennych.

Nie bez znaczenia dla rozszerzenia horyzontu geograficznego jest zastosowanie w tym czasie w żegludze od XII w. igły magnetycznej. Otwierała ona

mapach w VIII—XIII w. Ówczesne tzw. „mappae mundi“ dawały temu najlepszy wyraz i doskonale uzupełniały zebrany materiał wieków późniejszych. „Mappae mundi“ stały się punktem wyjścia naszych rozważań przy ostatecznej konstrukcji tego szkicu, który nie rości sobie oczywiście pretensji do wyczerpania wszystkich aspektów zagadnienia.

Zebrań materiałów do tego opracowania zawdzięczam kilku instytucjom i osobom, za co niniejszym składam podziękowanie: mgr M. Szymańskiej za opiekę nad przygotowaniem kilku fotokopii w Sekcji fotograficznej Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, dyrektorowi Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu za przysłanie fotokopii fragmentów mapy Wapowskiego, dyrektorowi Biblioteki Miejskiej M. Gdańska za nadesłanie cennego Atlasu Lelewela i niezbędnych a trudno dostępnych książek, dr Kürbisównie i dr St. Zajchowskiej za przejrzanie maszynopisu i niektóre szczegółowe informacje z zakresu literatury i kartografii.



wyjście na dalekie szlaki morskie, przede wszystkim Włochom, Hiszpanom i Portugalczykom.

Północna część Europy najdłużej od czasów starożytnych pozostawała poza zasięgiem wiedzy geograficznej. O Bałtyku i mieszkających nad nim ludach tylko niewiele konkretnych wiadomości przekazała starożytność. Odziedziczono po niej różne baśnie o ludach północy, które długo utrzymywały się w bezkrytycznej nauce średniowiecza. Dlatego też najtrudniej i najpóźniej wyłaniało się z mroków niewiedzy kartograficzne uzmysłowienie krajów i ludów słowiańskich, zwłaszcza zamieszkujących północne krańce Europy. Prześledzenie formowania się zarysów, a potem coraz wyraźniejszych kształtów Bałtyku w kartografii wiąże się najściślej z poziomem geografii opisowej, matematycznej i astronomicznej. Niezależnie od metody wykonania mapy świata mają jednakową koncepcję i są do siebie podobne, co utrudnia ich chronologiczne rozróżnienie. Występuje też na nich życiowa treść wydarzeń przestrzennych, zmian politycznych, etnicznych i gospodarczych. Fakty te znajdują swój wyraz nawet na dość surowo opracowanych mapach interesującego nas średniowiecznego środowiska Bałtyku.

Tak zwane „mappae mundi“ są przede wszystkim szkicami, które mają charakter symboliczny<sup>1</sup>. Nic też dziwnego, że nie może być mowy o zachowaniu proporcji między poszczególnymi krajami i morzami, a także między obszarami zajętymi przez poszczególne ludy. Jest to zjawisko występujące na mapach wczesnego średniowiecza.

„Mappa mundi“ P. Orozjusza (V w.) posługuje się pojęciem Galii i Germanii rozdzielonych Renem. Reszta krajów na wschodzie — to Barbaricum, ciągnące się po M. Czarne. Orozjusz na północy oznacza Sarmaticus Oceanus, a na wschód od niego Scythicum Mare z zalewem oznaczającym Mare Caspium, od którego na wschód mieszkają Hircani i Scythae gentes<sup>2</sup>.

J. Honoriusz (V w.) posługuje się na swojej mapie nieco odmiennymi pojęciami i ludy też rozmieszcza inaczej. Germania została przesunięta na zachód, za Ren, do południowej Galii. Na większej przestrzeni między Renem, Dunajem i Oceanem Północnym znajdują się Sarmatae, a dalej na zachód i wschód od Morza Kaspijskiego mieszkają Scytowie<sup>3</sup>.

Izydor z Sewilli (VI w.) z rozmachem kreśli na swojej mapie „Germania Superior“ na wschodzie i „Inferior“ na zachodzie, ograniczone przez Oceanus Germanicus, Ren (dzieli Germanię od Galli), Dunaj i Dację. Ku wschodowi znajduje się zachodnia Scythia, Inferior Barbarica, sięgająca do Gór Ryfejskich. Na wschód od M. Kaspijskiego Scythia Superior wśród kilku innych ludów<sup>4</sup>.

Na tych trzech mapach świata przy Oceanie Północnym występują cztery zasadnicze pojęcia geograficzne: Galia, Germania, Sarmacja i Scytia. Uchwycenie kartograficzne wspomnianych krajów jest tu różne. Najstalsze oznaczenie

<sup>1</sup> B. Kürbisówna, Kształtowanie się pojęć geograficznych, *Slavia Antiqua* IV, s. 251, Poznań 1953.

<sup>2</sup> K. Miller, *Mappae mundi, Die ältesten Weltkarten*, H. VI, Taf. 3, *Mappa Mundi*, tekstu s. 61—62, Stuttgart 1898. Ö. Olsen, *La conquête de la terre*, t. I, s. 188, Payot, Paris, 1941.

<sup>3</sup> K. Miller, H. VI, Taf. 4, tekstu s. 69—82.

<sup>4</sup> Tenże, H. VI, Taf. 2, tekstu s. 57—60.



ma Galia, wykazuje przy tym najmniej chwiejności co do swego obszaru. Germania zaś u Honoriusza cofnęła się przed Sarmacją za Ren, a u Izydora powróciła na miejsce wyznaczone jej przez Orozjusza. Izidor odnawia nazwę starożytnych pisarzy Oceanus Germanicus i umieszcza na nim napis „Hic succinum invenitur“, który oznacza bursztynowe wybrzeże Bałtyku<sup>5</sup>. Bałtyk jednak nie ma u niego, jak i u Tacyta, konfiguracji odrębnego morza, lecz jest włączony do jednolitego basenu Oceanu Północnego. Germania u tych trzech kartografów średniowiecznych nie ma wyraźnie ustalonej granicy ani na wschodzie, ani na zachodzie. Widocznie pojęcie o niej było chwiejne, jak i o Scytii i Sarmacji, których imieniem są oznaczone nie tylko obszary lądowe wschodniej Europy, ale i morza (Sarmaticus Oceanus i Scythicum Mare). Scytia i Sarmacja więc mają też na tych mapach dość zmienne położenie geograficzne, czyli że są pojęciami bez ustalonych granic. Od czasów starożytności nazwy ich używane są jako nomenklatury geograficzne niejasne w swej treści etnicznej. Tymieniecki podkreśla, że obie te nazwy miały tendencję do rozszerzania się nie tylko na sąsiednie ludy, ale i do zastępowania jednej nazwy przez drugą<sup>6</sup>. Sarmacja z mapy Honoriusza (V w.) jest zastąpiona przez Scytie na mapie Izydora (VI w.) i stanowi pogranicze Germanii. W ten sposób nastąpiła zamiana tych nazw we wschodniej Europie. Przez pewien czas obie nazwy utrzymują się równorzędnie, ale przewagę zdobywa Sarmacja, gdy tymczasem Scythia (Superior) cofa się w okolice Morza Kaspijskiego. Nawet zachodnia część Scyto-Sarmacji przedstawiała się wspomnianym kartografom bardzo niejasno, skoro nie oznaczają oni ani Łaby, ani Odry, ani Wisły. Jest to regresja w zakresie wiedzy geograficznej odnoszącej się do poszczególnych krain Europy w porównaniu z mapą Pomponiusza Meli<sup>7</sup>, która w granicach scyto-sarmackich oznacza Wisłę (Vistula fl.), a na zachód od niej Sarmację obok Germanii.

Inna mapa świata, tzw. raweńska, z VII w. wskazuje, że z pojęcia Scytii i Sarmacji wyłania się po raz pierwszy w kartografii wczesnego średniowiecza nowa terminologia charakteru etnicznego — Sclavini. Występuje ona na pograniczu sarmacko-germańskim między środkowym Dunajem, górną Łabą i Oceanem nazwanym Innavigabilis<sup>8</sup>.

Słowian tych od Oceanu oddzielają bezimienne góry. W obrębie zaś Germanii widzimy Danię przy małym półwyspie, zapewne oznaczającym Jutlandię. Bałtyk więc nadal znajduje się w obrębie Oceanu nieżeglownego. W granicach Scytii na mapie raweńskiej płynie Wisła i wpada do morza naprzeciwko wyspy Scanza (Skandynawia). Z tej mapy widać, jak wyłaniają się zasadnicze elementy etniczne północnej Europy z wymienieniem Słowian, a Germania odsuwa się ku Łabie (zob. ryc. nr 1).

<sup>5</sup> Na mapie Izydora zaznacza się naśladowanie Tacyta, który Bałtyk charakteryzuje słowami: „Hic succinum legitur“ i nazywa go „Mare Suebicum“, a przyległe od zachodu wybrzeże — „Germaniae Sinus“. P. Miller o. c., H. VI, s. 111, ryc. 43. *Britania et Germania nach Darstellung des Tacitus.*

<sup>6</sup> K. Tymieniecki, *Ziemię polskie w starożytności*, s. 393, mapa 12. Poznań 1951.

<sup>7</sup> Miller, o. c., H. VI, Taf. 7, repr. mapy P. Meli z I w. n. e.

<sup>8</sup> Tenże, o. c., H. VI, Taf. 1. *Weltkarte des Ravennaten*, tekstu s. 1—56. Por. też J. Lelewel, *Géographie du moyen âge*, t. I, s. 6—8, Bruxelles 1852.





Ryc. 1

Wywód z Mapas mundi'r Mapa świata (Ravenaty, około r. 700 (wg K. Millera) Przegład Zachodni, nr 7-8, 1954



Instytut Zachodni



Nic nowego z zakresu kartografii nie przynoszą czasy Karola Wielkiego. Wyprawy jego wojsk, sięgające wybrzeży bałtyckich, wzbogaciły zakres wiadomości geograficznych o ziemiach słowiańskich i zostały przekazane potomnym przez Einharda, ale nie znalazły żadnego trwałego wyrazu w kartografii. Wprawdzie Karol W. żywo się nią interesował i polecił nawet opracować mapę świata, którą wykonano na trzech srebrnych tablicach. Treść tej mapy jednak jest nieznaną. W czasie wojny bowiem w r. 842 uległa ona zniszczeniu: została pocięta na drobne kawałki dla opłacenia żołdu żołnierzom<sup>9</sup>.

Zamiłowania geograficzne Alfreda Wielkiego (870—901), króla anglosaskiego, mają duże znaczenie dla poznania Morza Bałtyckiego. Wysłani przez niego żeglarze Wulfstan i Other badają wybrzeża tego morza i zostawiają opis krain nadbałtyckich. Jest to cenny peryplus<sup>10</sup>. Danych jego jednak nie przeniesiono na mapę. Nawet nie zużytkowano w tym celu mapy Orozjusza, chociaż opis jego poddano przeróbce z myślą uwzględnienia stosunków współczesnych. Zakres wiedzy geograficznej Anglosasów o północnej Europie IX w. był duży. Zebrane opisy tworzyły jedną całość znaną pod nazwą *Horresta*. Nie powstała jednak w tych czasach z tego cennego materiału żadna mapa jako odpowiednik kartograficzny *Horresty*.

W okresie od V—X w. kartografowie opierali się głównie na spuściznę Greków i Rzymian, niewątpliwie naiwnie kompilując mapy dawne. Na tle zaś nawiązywania do pisarzy klasycznych bez uwzględnienia rzeczywistych stosunków współczesnych powstawały fikcyjne pojęcia o zasięgu poszczególnych krajów. U Einharda i Adama Bremańskiego Germania zatem znowu wracała nad Wisłę<sup>11</sup>. Charakterystyczną więc cechą kartografii i pojęć geograficznych wczesnego średniowiecza jest rutynizm uzależniony od wiary w autorytet pisarzy starożytnych przy wielkim braku krytycyzmu. Ten stan rzeczy powoli zaczyna się zmieniać przez nawiązywanie do rzeczywistości, przez co kształtują się nowe pojęcia geograficzne.

Na mapie angielskiej Cottoniana z X w.<sup>12</sup>, nawiązującej do mapy P. Meli, pojawia się już nieco inna nomenklatura. Przede wszystkim występują na niej *Sclavi* na wschód od Szlezwiku, a więc na południowym brzegu nie oznaczonego żadną nazwą morza, które jest niewątpliwie Bałtykiem. Od południa obszar Słowian ogranicza Dunaj. Nazwa Germanii w ogóle nie występuje. Powiązanie siedzib Słowian z Bałtykiem i Dunajem jest niewątpliwie dowodem wpływu ówczesnej literatury na kartografię. Scytia na tej mapie ma mały zakątek przy wybrzeżu Oceanu i nie sięga Gór Ryfejskich.

Inna mapa świata, Henryka z Moguncji, pochodząca z początku XII w., jest szablonowym ujęciem wykazującym uczość jej autora. Jak sądzić można, podany na niej „*Sinus Germanicus*“, zapewne oznacza Bałtyk i przedstawiony jest w kształcie małego, wąskiego i zakrzywionego zalewu. Nie nazywa się on jednak „*Mare Veneticum*“, jak błędnie sądzi *Kürbisówna*<sup>13</sup>. Wyraźnie

<sup>9</sup> J. Lelewel, o. c., I, s. 8—9.

<sup>10</sup> T. Lewicki, Polska i kraje sąsiednie w świetle „Księgi Rogera“, s. 2. Kraków 1945.

<sup>11</sup> B. Kürbisówna, o. c., Sl. Ant. t. IV, s. 263.

<sup>12</sup> Miller, o. c., H. III, s. 33 (mapa), tekstu s. 29—37.

<sup>13</sup> Kürbisówna, o. c., s. 264. Jest to przypadkowe przeoczenie, które nie obniża dużej wartości pracy tej autorki.



o tym świadczy umieszczenie napisu z tą nazwą na Adriatyku, który został tak określony przez kartografa ze względu na przewagę, jaką miała na nim słynna Wenecja. Do wymienionego zaś powyżej zalewu wpływają na mapie 2 rzeki, tworząc „terminus Danorum et Saxonum”<sup>14</sup>. Z owego pogranicza jedną z tych rzek jest niewątpliwie Łaba, a druga — trudna do ustalenia. Jak widać, kanonik moguncki był źle poinformowany o tym pograniczu. Nie wymienia Słowian zachodnich, chociaż ich ziemie od dwóch wieków były terenem stale odnawiających się walk i znajdowały się w obrębie organizacji kościelnej arcybiskupstwa magdeburgskiego.

Nazwa etniczna Słowian w Europie z pewnością była wtedy powszechnie znana. Za tym przemawiają wypadki rozgrywające się na pograniczu słowiańskim. Głośne wówczas walki znane były całemu światu. Toczyli je niemieccy panowie feudalni, duchowni i świeccy. Wtedy rozbrzmiewała na zachodzie Europy odezwa arcybiskupa magdeburgskiego Adelgota z r. 1108, wzywająca biskupów, kapłanów i mnichów do przerwania „błogiej kontemplacji” i wzięcia udziału w krucjacie na Słowian zachodnich<sup>15</sup>. Okoliczności te wykazują, że kartograf moguncki nie mógł nie znać nazwy Słowian i położenia geograficznego ich siedzib, skoro życie ówczesne mówiło o tym tak mocnymi akcentami. Kartograf ten jednak poszedł śladem uczoneści klasycznej i oznaczył kraje Słowian terminem „Sarmathe”<sup>16</sup>. Jest to znowu antyczna recepcja naukowa, nie skoordynowana z rzeczywistością. Wymienia on też przy Oceanie fantastyczną krainę tzw. Cynocephales, ludzi z psimi głowami, ponadto Skandynawię nazywa Islandią, a Ruś miesza ze starożytną Dacją. Na mapie widzimy duże niekonsekwencje<sup>17</sup>, ale na ogół reprezentuje ona pewien postęp w dziedzinie kartografii w stosunku do map wcześniejszych<sup>18</sup>.

Mapa świata Lamberta z XII w. (1120 r.) umieszcza Słowian (Sclavi) na wschód od rzeki, którą można uznać za Łabę<sup>19</sup>. O położeniu siedzib Słowian w stosunku do Bałtyku lub M. Czarnego mapa nie daje żadnego wyobrażenia.

Dalszym rozwinięciem informacji kartograficznej o Słowianach jest angielska mapa zwana „Psałterską” z XIII w. Na niej po raz pierwszy pojawia się „Sclavenia Occidentalis”<sup>20</sup>, i to w zlewisku czarnomorskim. W sąsiedztwie z nią od zachodu znajdują się Ruscitae, czyli Rusini. Obie te nazwy oznaczają ziemie całej Słowiańszczyzny i wyrażają rozróżnienie w niej dwóch osobnych grup etnicznych, wschodniej i zachodniej. Kartograf psałterski jednak pomieszał ich rozmieszczenie i zachodnich Słowian przesunął na wschód od Rusi. Słowiańszczyzna wyraźnie tu wypiera pojęcie Scytii i Sarmacji, które zajmują

<sup>14</sup> Miller, o. c., H. III, Taf. II Mappae mundi, tekstu s. 23—28.

<sup>15</sup> Urkundenbuch des Erzstifts Magdeburg, t. I, nr 193, r. 1108, s. 249—251, Magdeburg 1937.

<sup>16</sup> T. Ulewicz, Sarmacja, Studium z problematyki słowiańskiej z XV i XVI w., O nazwach Sarmacji zob. s. 18—22, Kraków 1950.

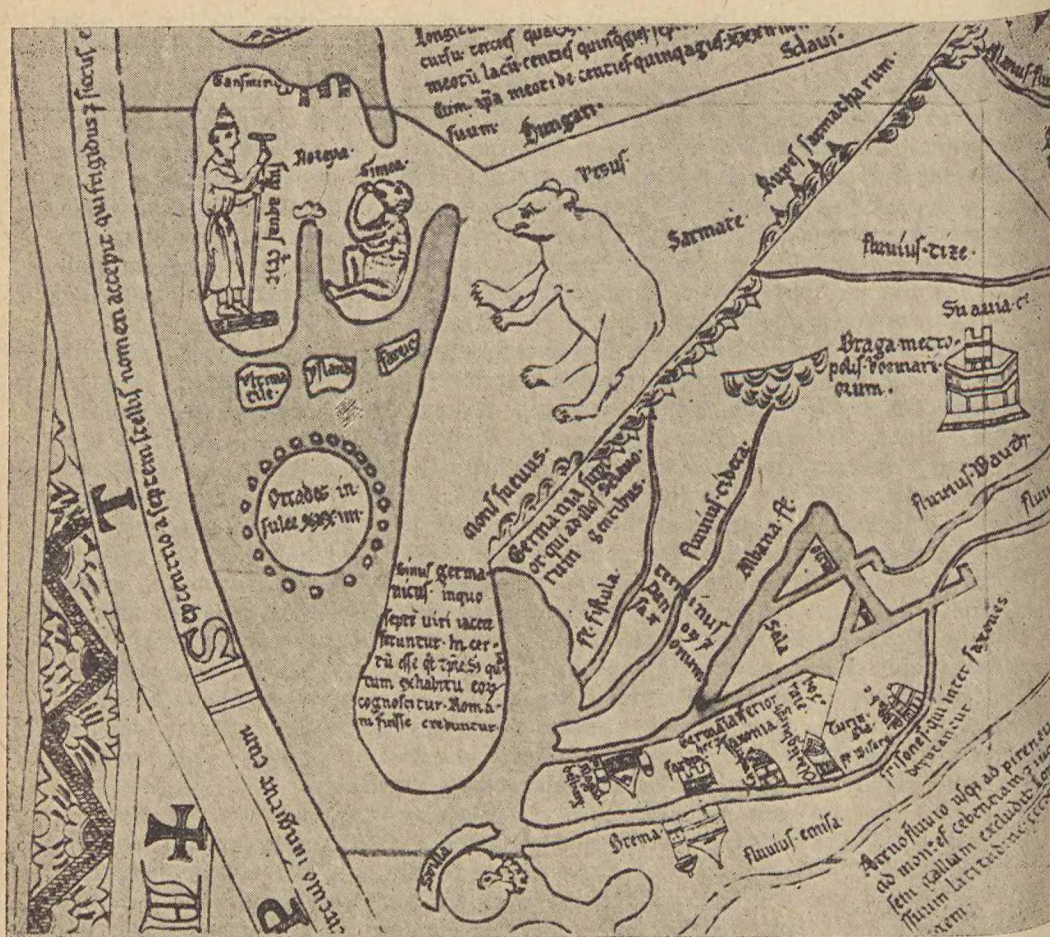
<sup>17</sup> E. Majewski, Polska w wyobraźni geografów średniowiecznych, s. 14, Warszawa 1905 (odbitka „Wisły”, t. XVIII).

<sup>18</sup> H. Wuttke, Zur Geschichte der Erdkunde im letzten Drittel des Mittelalters, s. 8, Dresden 1871.

<sup>19</sup> Miller, o. c., z. III, s. 45 (mapka), tekstu s. 48. i tabl. IV, mapka barwna nie ma nazwy Słowian.

<sup>20</sup> Tenże, o. c., z. II, tabl. 1, i z. III, Tab. III (mapa), tekstu s. 39 i 43 (Slavenia Occidentalis). Kürbis ówna, o. c., s. 264 zalicza mapę tę do XII w.





Ryc. 2

Wycinek z „Mappae mundi” Richarda z Haldingham z lat 1276–1283, tzw. mapa herefordzka (wg Millera)

bardzo małą przestrzeń w porównaniu z obszarami im wyznaczonymi na mapach wcześniejszych.

Na innej, angielskiej mapie świata Ryszarda z Haldingham z XIII w. (1276—1283), zwanej herefordzką<sup>21</sup>, jednej z największych map średniowiecza (zob. ryc. nr 2), Bałtyk przedstawia się tak samo, jak i na mapie mogunckiej, w postaci zakrzywionej, wąskiej odnogi Oceanu, podanej pod nazwą Sinus Germanicus. Spływają do niego fl. Fistula (Wisła), a na zachód od niej fluvius Cidera (nazw tych nie miała mapa moguncka), którą Miller przyjmuje za Eidorę. Taka identyfikacja jest zupełnie bezpodstawna. Źródła bowiem Cidery, jak widać z mapy, znajdują się w Sudetach. Z tego względu Cidera bynajmniej nie może oznaczać Eidory, lecz Odre. Nazwa Cidera jest zniekształceniem wy-

<sup>21</sup> Miller, o. c., z. IV, tekstu s. 16—18, i mapa barwna, mapa przeglądowa na s. 2.



razu Oldera przez kopistę, który uszczerbioną sylabę „Ol“ łatwo mógł odczytać jako „Ci“. Na ten domysł naprowadza występowanie Odry na niektórych mapach pod nazwą Oldera. Dwa więc motywy, geograficzny i paleograficzny, przemawiają za taką poprawką<sup>22</sup>. Germania na tej mapie ma daleki zasięg na wschodzie aż po Góry Sarmackie (Karpaty). Legenda odnosząca się do niej znajduje się na wschodnim brzegu Wisły: „Germania Superior, qui (attingit) ad illos (de) Sclavorum gentibus“<sup>23</sup>, Germania jest tu ujęta znowu zgodnie z przekazem antycznym, na dawne też miejsca wracają Sarmacja i Scytia. Wielki obszar między Wisłą i Łabą jest bardzo silnie zacieśniony i ujmuje się go znowu jako pogranicze duńsko-saskie (terminus Danorum et Saxonum). W ten sposób mapa herefordzka daje dość fantastyczny obraz tej części Europy.

Mapa ta stanowiła do pewnego stopnia źródło innej wielkiej mapy świata z drugiej połowy XIII w., znanej pod nazwą ebstorfskiej<sup>24</sup>. (Ebstorf znajduje się w okolicy Luneburga). Powstała też ona na podstawie innych, wcześniejszych. W jej legendach są przejęcia z kroniki Adama Bremeńskiego. Kartograf ebstorfski znał lepiej kraje nadbałtyckie niż autor mapy herefordzkiej, jak o tym świadczą nazwy: Albis, Oldera, (Wisła bez nazwy), Memela (Niemien), Duna (Dźwina), tudzież miasta: Riga Livoniae civitas i Novgardus civitas. Być może, że w miejscu uszczerbienia tej mapy znajdowały się niektóre miasta posłowiańskie, wówczas hanzeatyckie, ale co do tego nie ma pewności, wbrew przypuszczeniom Millera<sup>25</sup>. Potrzebę ostrożnego sądu w tej sprawie uzasadnia brak nazw: Bałtyku i Wisły<sup>26</sup>. Do osobliwości omawianej mapy należy urywek legendy ze wzmianką o Pomorzanach, jako odrębnej grupie wśród Morawian, Czechów i Polaków<sup>27</sup>. Te ludy słowiańskie znajdują się na mapie ebstorfskiej w miejscu dawnej „Germania Superior“. Należy to uznać za aktualizację kartograficzną współczesnych stosunków etnicznych nad Bałtykiem, co prawda bardzo spóźnioną wobec danych geograficznych Adama Bremeńskiego.

Spóźnione pojawienie się nazwy Słowian na mapach świata w stosunku do danych kronikarskich stwierdzić można wyraźnie w kilku wypadkach. Kartografowie średniowieczni pracowali na własnym szlaku pojęć geograficznych, bez troski o ich najogólniejsze skontrolowanie lub skoordynowanie z chronologicznie najbliższymi źródłami pisanymi, informującymi o krajach i ludach podawanych na mapach. Jeszcze w końcu XIII w. pojęcia kartografów kształtowały się nadal na wzorach klasycznych i odrywanie się od nich uważano za obniżenie poziomu uczoneści. O jej zaś najwyższych szczytach świadczyć miała mapa. Na tej drodze łatwo mapy świata zaczęły tracić swe znaczenie.

<sup>22</sup> Tamże, s. 17. Możliwa też i inna interpretacja wg Kürbisówny; pierwotnie niekoniecznie musiała być Oldera. Pomyłkę paleograficzną wytłumaczyć można też przy Odera (gotyckie O mogło być niedomknięte, przypominało Ci przez swój łamany kształt).

<sup>23</sup> Wyrazy w nawiasach są interpretacją prof. Labudy.

<sup>24</sup> E. Sommerbrodt, Die Ebstorfer Weltkarte, s. 3—5 i Atlas. Hannover 1891. Por. Miller, o. c., z. V, s. 6.

<sup>25</sup> Miller, o. c., z. V, s. 66.

<sup>26</sup> Tamże, s. 68. „Er kennt nicht einmal die Ostsee“.

<sup>27</sup> Adam Brem. Schol II, s. 18. Por. Sommerbrodt, o. c., s. 46, i Miller, o. c., s. 17.



Wiek XIV jest okresem, w którym zaznacza się w rozwoju kartografii w sposób oczywisty dekadencja tzw. map świata. Stwierdzić to można wyraźnie na mapach Ranulfa z Hygden i J. Utinensisa<sup>28</sup>. Ten typ map staje się powoli przeżytkiem, ale trwa nadal przez wiek XIV i XV.

## 2. Mapy żeglarskie

Od w. XIV zaczyna się nowy ruch kartograficzny, uwarunkowany przede wszystkim przemianami zachodzącymi w życiu gospodarczym. Upadał światopogląd biblijny oparty bezkrytycznie na autorytecie. Zastąpiła go obserwacja rzeczywistości. Na to wpływał intensywny rozwój miast, ich kultury i nauki w całej Europie XIII/XIV w. Szczególne znaczenie miały ożywione stosunki handlowe rozwijane przez miasta włoskie, głównie Wenecję i Genuę. Floty tych miast od połowy XIII w. stale odwiedzały porty flandryjskie, francuskie i angielskie<sup>29</sup>. W orbitę tego handlu coraz silniej wchodziło środowisko bałtyckie. Kontakty żeglarzy włoskich z bałtyckimi stawały się coraz częstsze. Powoli rozszerzał się horyzont geograficzny ówczesnych kartografów, lepiej poinformowanych o stanie faktycznym i stosunkach panujących w północnej Europie.

Kartografia XIV w. wchodzi w nowy okres rozwoju. Zapoczątkowały go tzw. portulany, mapy morskie, przeznaczone wyłącznie na potrzeby żeglugowe. Nazwa „portulano“ pierwotnie oznaczała opis wybrzeży i portów, ujęty w formie książkowej z podaniem odległości między nimi i różnych informacji użytecznych dla żeglarzy. W portach południowych Włoch portulany książkowe powstały jako naśladowanie podobnych opisów greckich i rzymskich, zwanych Stadiosmos lub Periplus. Nawigatorzy włoscy przejęli ich wzory z Bizancjum lub też od ludności greckiej, dość licznie zamieszkującej miasta Włoch południowych<sup>30</sup>.

Od czasu zapoznania się z busolą w XII w. włoscy żeglarze, a także na ich zamówienie kosmografowie zaczęli opracowywać mapy wybrzeży, dbając szczególnie o dokładne przedstawienie ich konfiguracji oraz dokładne oznaczenie na nich portów. Z czasem mapy te zaczęto nazywać, jak już wspomniano, portulanami. Zawierały one znacznie więcej materiału geograficznego aniżeli

<sup>28</sup> R U h d e n, Zur Herkunft und Systematik d. mittelalterlichen Weltkarte. Geographische Zeitschrift, t. 37, s. 330 i 334, Leipzig 1931. Por. Kürbisówna, o. c., s. 264, zwraca uwagę, że Ranulf nawrócił w swej mapie do pojęcia Wielkiej Germanii, a Słowianom wyznaczył mały obwód około Węgier. Por. obszerny wywód o tej mapie u Lelewela, Epilog, s. 151 i nn., Atlas, plansza XXV, gdzie przytacza legendę z jednej kopii tej mapy: „Scythia inferior, cuius pars est Blonia (Polonia) populus barbaros gentes“. Oprócz tego przytacza nazwę „Pruscia“. Mapa ma kształt owalny. Zob. Miller, o. c., z. 2. Mappa mundi III, Taf. 14 i 16, opis w z. III, s. 96—108, ryc. 34, 35 i 36.

<sup>29</sup> T. Fischer Sammlung mittelalterlicher Welt- und Seekarten, s. 33—34, Venedig 1886.

<sup>30</sup> Tenże, o. c., s. 60—63, stwierdza też, że takie księgi morskie w średniowieczu nazywano: po hiszpańsku — padron lub derottero, po portugalsku — roteizo, po francusku — routièrre, po angielsku — rutter, po niemiecku — Hafenweiser, Kursbuch, Seebuch. Por. A. Breussing, Die Nautik der Antiken, s. 6, Bremen 1886. E. Steger, Untersuchungen über italienische Seekarten des Mittelalters, Inaug. Dissert. Göttingen, 1896. Bujak, Studia geogr.-histor., s. 150 i 172, 196—199 (odrzuca istnienie map żeglarskich w starożytności, istniały tylko periplusy czyli portulany pisane).



mapy świata, które zostały przez żeglarzy zupełnie zarzucone, jako zbyt schematyczne i bezużyteczne z ich punktu widzenia szkice, a przy tym błędnie przedstawiające stosunek długości do szerokości geograficznej<sup>31</sup>. Mapy żeglarskie są pierwszorzędnymi dokumentami postępu kartografii średniowiecznej. Wyróżniały się dużą dokładnością i budziły przez to podziw u potomności<sup>32</sup>. Przy pomocy busoli i promieni różny wiatrów, pokrywających te mapy, żeglarze ówcześni umieli oznaczyć położenie statku na morzu, płynąć w zamierzonym kierunku na wyznaczonej trasie i łatwiej przy pomocy tych map trafiać do wyznaczonego portu. Mapy te były tak niezbędne w podróżach morskich, że wedle przepisów aragońskich każdy kapitan statku musiał je mieć w dwóch egzemplarzach.

Na tych mapach znikają nazwy geograficzne pochodzące z czasów starożytnych. Zamiast nich pojawiają się nazwy współczesne. Uległa również zmianie dotychczasowa orientacja map. Przedtem zwykle na mapach świata wschód znajdował się u góry, jakby na szczycie świata, powyżej wszystkich krajów, gdyż tam według pojęć ówczesnych znajdował się raj, ulubiony obiekt kartografów średniowiecznych<sup>32a</sup>.

Z tych samych względów religijnych Arabowie umieszczali u góry swoich map południe, autorzy zaś map żeglarskich już ze względów doświadczalnych, według igły magnetycznej, północ, co pozostało stałą zdobyczą kartografii.

Mapa żeglarska nie była więc w służbie celów teologicznych, jak wymienione „mapy świata”: psalterska, herefordzka, ebstorfska i inne<sup>33</sup>. Nie ogniskowała się dokoła Jerozolimy i nie reprezentowała ówczesnej encyklopedycznej wiedzy o świecie. Pod wpływem map żeglarskich w kartografii powstał nowy obraz ziemi, bardziej realistyczny. Słowem, potrzeby ówczesnej żeglugi przygotowały gruntowną reformę kartografii średniowiecznej<sup>34</sup>. Portulany uwzględniały jednak przede wszystkim morza i wybrzeża, zostawiając obszary wewnętrzne kontynentów bez oznaczenia miejscowości lub notując tylko ważniejsze rzeki, góry i miasta<sup>35</sup>.

Rozwój map żeglarskich zapoczątkował genueńczyk Piotr Visconti wydaniem swojej mapy świata w r. 1320<sup>36</sup>. Jest ona uboga w nazwy poszczególnych krajów. Na północy Europy tylko Germania i Gothia oznaczają jej krańce. Visconti nie znał Skandynawii ani Bałtyku. Polonia znajduje się w zlewisku M. Czarnego. Jest to mapa z pogranicza starego i nowego etapu rozwoju kartografii. Visconti zachował jeszcze na swej mapie orientację dawną, umieszczając wschód u góry.

<sup>31</sup> Lelewel, o. c., t. II, s. 17.

<sup>32</sup> Por. omówienie map żeglarskich, H. Wagner, Das Rätsel der Kompasskarten im Lichte der Gesamtentwicklung der Seekarten, Geogr. Zeitschr., t. II, s. 111—116, 1896 (rec. P. Dinse). F. Bujak, Studia geogr.-histor., s. 20. O. Peschel, Geschichte der Erdkunde, s. 209, München 1877.

<sup>32a</sup> Lelewel, o. c., I, s. LXXIX. Peschel, o. c., s. 94.

<sup>33</sup> Uhden, o. c., s. 321—322.

<sup>34</sup> S. Günter, Geschichte d. Erdkunde, s. 69, Wien 1904. St. Warnka, J. Lelewela zasługi na polu geografii, s. 160, Poznań 1878.

<sup>35</sup> K. Kretschmer, Geschichte der Geographie, s. 58, Berlin 1912.

<sup>36</sup> Tamże, s. 56, ryc. 5 (Weltkarte). Por. Wuttke, o. c., s. 15.







w środkowym punkcie (r. 1320). Uzasadniając dążenia gospodarcze względami religijnymi zmierzał on do obalenia władzy Arabów w Palestynie i Egipcie. Przez usunięcie zapory mahometańskiej na drodze do Indii Sanuto chciał odrodzić stosunki handlowe z krajami wschodnimi, szczególnie ważne dla miast włoskich, i próbował zainteresować tą sprawą ówczesnych władców świata feudalnego. Dzieło swe zaofiarował papieżowi i królowi francuskiemu, ale zamierzonego celu nie osiągnął.

Zdobyte jednak wiadomości o krajach wschodnich i zachodnich w kilku podróżach starannie gromadził. Według jego relacji z podróży po zachodniej i północnej Europie, odbytej w latach 1313—1315, zwiedził Londyn, Brugie, Holsztyn, Meklemburgię, a także Pomorze Zachodnie i kilka miast: Hamburg, Lubeke, Roztoke, Strzałowo, Gryfię i Szczecin<sup>38</sup>. Materiały zebrane w czasie swej podróży i z portulan Sanuto włączył do swej mapy świata i mórz. On pierwszy wśród kartografów umieścił na niej Chiny<sup>39</sup>. Przez to jego mapa świata daje o wiele pełniejszy obraz krajów Europy zachodniej i północnej, jak i wschodnich, azjatyckich, aniżeli wszystkie mapy znane przed nim.

Bałtyk na mapie Sanuta (zob. ryc. nr 3) przedstawia się jako morze z silnie rozwiniętą linią brzegową, mające dwa archipelagi: duński i alandzki oraz kilka wysp większych. Oprócz nich przy ujściu Odry widzimy Rugię i Zalew, zapewne Szczeciński. W okolicy Rygi występują wyspy przybrzeżne. Przez takie ujęcie Bałtyku Sanuto włącza go do kartografii ówczesnej nie jako schematyczną odnogę Oceanu, lecz jako morze o indywidualnych, chociaż jeszcze fantastycznych kształtach. Położone nad nim kraje rozróżnia według kryterium religijnego, nazywa bowiem Litwę „Letoni pagani“, a na skraju swej mapy wymienia „Kareli infideles“<sup>40</sup>.

Nie wchodząc w szczegóły tej mapy nautycznej i jej błędy, zaznaczamy, że szybkie jej rozpowszechnienie w Europie było pełnym sukcesem Sanuta. Bo też mapa jego przedstawiająca M. Śródziemne zadziwia dokładnością. Natomiast zawiera wiele błędów, jeśli chodzi o kraje nadbałtyckie. Jest przy tym starannie wykonana, jak wszystkie mapy pochodzące z pracowni weneckich. Przewyższa też inne bogactwem treści i techniką opracowania.

Rywalizuje z nią późniejsza mapa katalońska z r. 1375. Słynna ta „Mapa Mondii“ powstała na zamówienie króla francuskiego Karola V<sup>41</sup>. Kartografia u Katalończyków stała wówczas na wysokim poziomie. Ich żegluga już w XIII i XIV w. silnie się rozwijała na Atlantyku i M. Śródziemnym. Popyt na mapy morskie był duży. Wzorując się z początku na mapach włoskich, Katalończycy niebawem zaczęli opracowywać własne mapy morskie i musieli dojść w tym zakresie do znacznej sprawności i samodzielności, skoro otrzymali zamówienie od obcego monarchy na wykonanie mapy świata. W strukturze swej ma ona

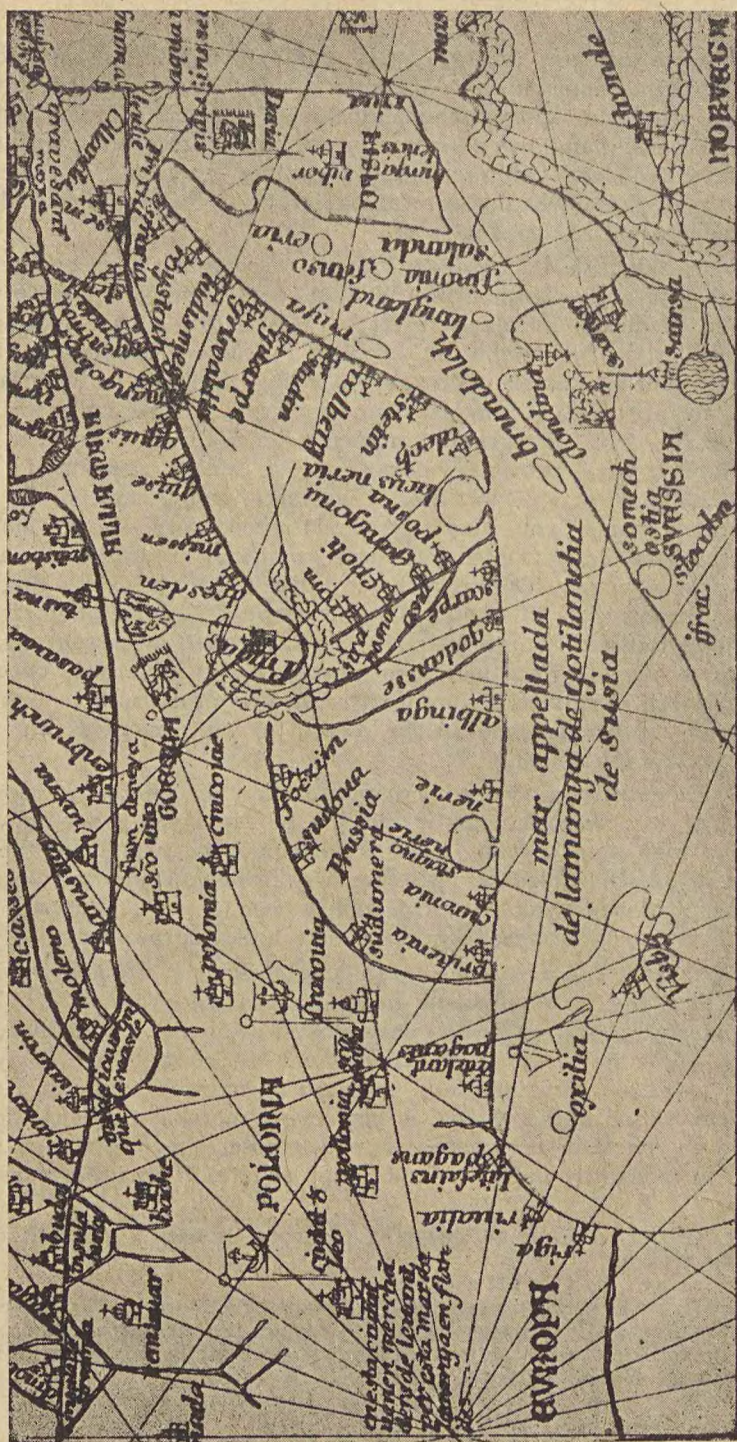
<sup>38</sup> Fischer, o. c., s. 36, przyp. 2 (Amburg, Lubec. Visimar, Rostoc, Xundis. Guspinal, Sectin).

<sup>39</sup> Peschel, o. c., s. 211 i przyp. 3.

<sup>40</sup> Lelewel, Atlas, plansza XXVII, Mappa de Mare et Terra. Tenże, o. c., II, s. 31 w ten sposób charakteryzuje tę mapę: „La mappemonde qualifiée de la mappe de mari et terra par son titre même donnant la préférence à la mer, doit être considéré comme nautique, comme oeuvre des marins...“

<sup>41</sup> Tenże, o. c., II, s. 37 i nn. Zob. Atlas, Mapa Mondii — tabula Catalana, plansza XXIX.





Ryc. 4  
 Baltyk i jego południowe wybrzeża wg katalońskiej mapy żeglarskiej z r. 1375  
 Lelewel. Atlas, plansza XXIX



te same proporcje, co mapa Sanuta, ale jest w pełni mapą żeglarską, pokrytą promieniami róży wiatrów (zob. ryc. nr 4). Narzucające się porównanie obu tych map przez zestawienia ich głównych pozycji najłatwiej wyjaśnia właściwości każdej<sup>42</sup>.

Mapa M. Sanuta z r. 1320:  
Mappa de Mari et Terra.

1. Bałtyk (bez nazwy), legenda:  
„In hoc mari est maxima copia aletiorum“.
2. Zatoki: nie nazywa żadnej.
3. Rzeki: Odra i Vvandalus
4. Wyspy: Scania, Rina (Rugia), dwa archipelagi bez nazw.
5. Kraje: Dacia, Suetia, Scania, Norvegia, Dana, Olsacia, Slavia, Pomaria, Boemia, Prucia, Letoni pagani, Polonia, Livonia, Varlant, Estonia, Kareli infideles, Rutenia.
6. Miasta na pld. wybrzeżu: Toronum, Kurland, Lintesunia (Lindanissa-Revel), Riga.

Mapa katalońska z r. 1375:  
Tabula Catalana, Mappa Mondi.

„cette mer est appellee mer de Lamanya et mer de Gotilandia et de mer Susia (Suecia): sachez que cette mer est gelée pendant six mois de l'année, c'est à savoir de la mi-octobre à la mi-mars, tellement, que pendant cette saison on peut voyager dessus avec des chariots trainés par des boeufs, à cause du froid du nord“.

Wymienia cztery: Lacus neria (Zal. Szczeciński), Stagnum nerie (Zal. Kuroński), dwie zatoki w Szwecji, w których nie trudno rozpoznać jez. Mäl-lar pod Sztokholmem i jez. Wener.

Pięć rzek bez nazw: (Odra z Wartą), Wisła, Pregola (?), ujścia Niemna i Dźwiny.

Wyspy: Salanda (Zeelandia), Fionia, Langland, Fanso (Falster), Eria (Arroe), Ruya (Rugia), Brundolch (Bornholm), Visby (Gottlandia) i Oxila.

Kraje: Dacja, Alamaia, Polonia, Prutenia, Curonia, Curlant paganis, Litefains pagans.

Miasta: Usmaria, Roystoch, Ludismagna (koło Barda), Grisvaldia, Guarpe? Stadin i Stetin, Colberg, Alech?, Scarpe?, Godansse, Albinga, Neria, Curonia, Rivalia, Riga.

Miasta pld. zlewiska Bałtyku: Posna i Posna, Garagona?, Epoli (Opole), Asna? (Gniezno), Sira (Sieradz), Sudumera (Sandomierz), Sudona?, Foczim, Cracovia, Sancta Maria.

<sup>42</sup> Zestawienie opiera się na spisie nazw geograficznych mapy Sanuta i Katalońskiej, podanych u Millera, o. c., z. III, s. 133—134 i u Lelewela, o. c., II, s. 30 i 64—66, Atlas plansze XXVII i XXIX.



Porównanie obu map prowadzi do wniosku, że Sanuto zadowolili się wymienniem wszystkich krajów nadbałtyckich i podał w nich zaledwie miasta nadbrzeżne. Tymczasem w pracy swej wymienia pięć ważniejszych miast hanzeatyckich na południowym wybrzeżu Bałtyku, które sam zwiedził, jak podaliśmy powyżej. Taka niezgodność pisanej relacji z kartograficzną mogła powstać z niedokładności kopisty. Natomiast mapa katalońska jest bardziej szczegółowa: wykazuje po raz pierwszy cztery zalewy Bałtyku, chociaż niewłaściwie umieszczone, tudzież prawie wszystkie ważniejsze, połowiańskie miasta portowe. Mapa katalońska lepiej mogła spełniać swe zadanie wobec żeglarzy, odwiedzających południowe wybrzeże Bałtyku. Pomieszczenie nazw niektórych portów pociągało za sobą fałszywą lub dublowaną ich lokalizację, jak to widzimy w wypadku Szczecina (Stadin), Gwarpe i Scarpe. Na mapie katalońskiej brak nazwy Pomorza jako osobnego kraju, przy czym równocześnie wymienia ona jego główne miasta portowe, które jako ośrodki handlu i żeglugi miały większe znaczenie dla kartografa portulany katalońskiej. Trzy różne nazwy Bałtyku, występującego tu jako Morze Niemieckie, Gotlandzkie i Szwedzkie, wskazują, że były one rozpowszechnione na zachodzie i południu Europy. Przy tym świadczą o zaginięciu źródłowo znanych nazw słowiańskich dla poszczególnych części Bałtyku (Sinus Venedicus, II w. n. e., Mare Rugianorum X w., Sinus Sclavanicus XI w.). Element bowiem słowiański w XIV w. stracił swe samodzielne gospodarcze i polityczne znaczenie na Bałtyku, pracując na morzu jako czynnik wchłonięty przez miasta hanzeatyckie.

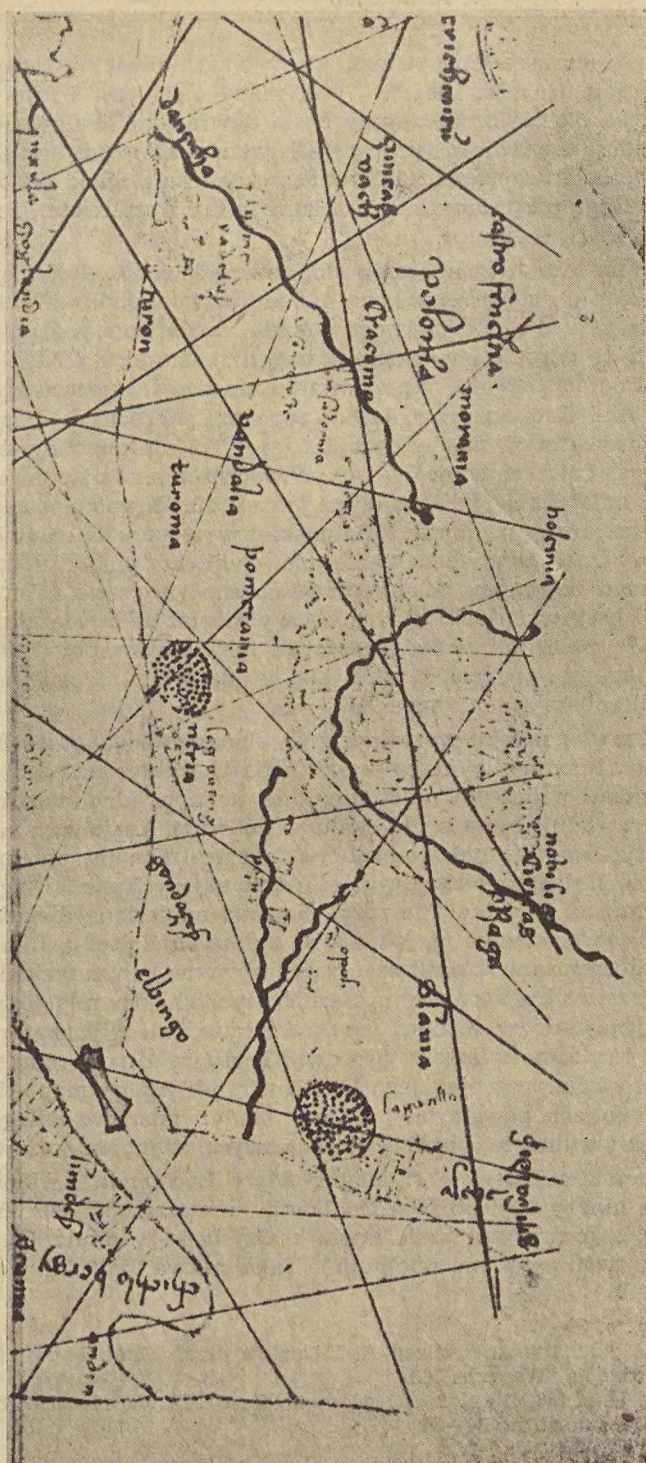
Z trzech rozpatrzonych map: Viscontiego, Sanuta i katalońskiej na najwyższym poziomie pod każdym względem stoi ta ostatnia. Rywalizować z nią może pod względem dokładności opracowania wybrzeży bałtyckich mapa Giovanni de Carignano z pierwszej połowy XIV w.<sup>43</sup> Na uwagę zasługuje jeszcze jedna mapa, wcześniejsza od katalońskiej, znana pod nazwą medyceuszowskiej, wykonana we Florencji w r. 1351<sup>44</sup>. Zawiera ona bardzo obfity materiał kartograficzny z rejonu bałtyckiego. Niestety zmuszeni jesteśmy potraktować ją tu nawiasowo, gdyż nie jest nam bliżej znany jej wygląd.

Pod wyraźnym wpływem mapy katalońskiej powstawały liczne mapy żeglarskie. W Miltenbergu zachowała się kopia fragmentu nieznanego w oryginale mapy (zob. ryc. nr 5) fragment ten przedstawia Bałtyk z wieńcem spływających do niego rzek. Ścisłej mówiąc jest to odcinek północnej Europy, jak wnosić można ze znajdującego się na nim napisu: „Europa ecristianitate“.

<sup>43</sup> Fischer o. c., s. 117—126, podaje zestawienie nazw z tej mapy i stwierdza, że kartograf ten był dobrze poinformowany o krajach i morzach zachodniej i północnej Europy. Wymienia nazwy: Odera fluvius, Cosle (Koźle), Vandalus (Wisła), Stinavia (Ścinawa), Grosna (Krosno), a z miast hanzeatyckich nad Bałtykiem: Lubech, Uismaria, Roistoc, Grisuald, Anchele (Anklam), Stetin, Engedasa (Gdańsk), Elbange, Cironia (zapewne Kuronia, Kurland), Riga, Nogorod. Ich umiejscowienia na mapie nie mogłem sprawdzić, gdyż mapy tej nie zawiera atlas Lelewela ani też wydawnictwo Millera.

<sup>44</sup> Fischer, o. c., s. 50, podaje spis nazw nadbałtyckich z tej mapy: Lubech, Vismaria, Roystoch, Londis Magna (Lüdershafen na zachód od Strzałowa), Xunt (Strzałowo), Chiprusuolt (Gryfia), Locast (Wologoszcz), Olberg (Kołobrzeg), Nerya (Zatoka Pucka i Mierzeja), Dancicha Elbingo, Derio (Tczew-Dirschau), Mariaborch, Brusberch (Braniewo, Braunsberg), Gualp (Balg?), Vronborch (Frombork), Elbingo, Ilginbil (Heiligenbeil), Godanensis.





Ryc. 5

Wybrzeże pomorskie Bałtyku wg mapy żeglarskiej z Miltenbergu z końca XIV w



jeśli go dobrze odczytujemy za Toeppenem, który opublikował obszerniejsze omówienie tego zagadnienia w r. 1881<sup>45</sup>. Tytuł mapy świadczy, że pochodzi ona z czasów, kiedy jeszcze nie przebrzmiały hasła nawracania krajów pogańskich. Na mapie znajdują się dwie o tych krajach wzmianki w postaci: „Raitlanda paganorum“ i „Retzinia paganorum“, umieszczone na wschód od Wisły, między Gdańskiem i Rygą przy samym wybrzeżu. Nie ma wątpliwości, że obie te legendy oznaczają Prusy i Żmudź.

Obok nich jednak nie znalazła się nazwa stolicy krzyżackiej „civitas sancta Maria“. Kartograf błędnie ją przesunął na południowy wschód. Wzmianki o krajach pogańskich pozwalają do pewnego stopnia na datowanie fragmentu miltenberskiego, czyli że odnieść go można, najogólniej biorąc, do XIII—XIV wieku. Dokładniejsza datacja wynika z porównania naszego fragmentu z mapą katalońską i włoską Andrea Bianco z r. 1436. Toeppen stwierdza, że fragment miltenberski jest wzorowany na mapie katalońskiej, gdyż ma podobny sposób oznaczenia tych samych czterech zalewów i w nazwach zamiast *s i c m a x i g*, co jest cechą pisowni katalońskiej<sup>46</sup>. Ważniejsze jednak dla chronologii naszego fragmentu jest to, że na nim i na mapie katalońskiej występują te same kraje jako pogańskie, których w tym charakterze nie wymienia mapa Bianca<sup>47</sup>. Zatem oryginał naszego fragmentu powinien być powstać w czasie od r. 1375 do daty nawrócenia Litwy w r. 1386. Chrzt Litwy musiał odbić się głośnym echem w ówczesnej Europie, tak że kartografowie tych czasów przestają nazywać ją po r. 1386 krajem pogańskim. Pozwala to datować mapę, z której powstał fragment miltenberski, na koniec XIV w.

Tego rodzaju poprawkę należy wprowadzić do datowania go przez Toeppena na XIII—XIV w. Również wymaga wyjaśnienia charakter naszego fragmentu. Toeppen pominął zupełnym milczeniem, że jest on odcinkiem mapy morskiej, chociaż terytorialnie sięga w głąb lądu — do Pragi, Krakowa i innych miast. Za morską użytecznością omawianego tu fragmentu mapy przemawia zupełnie wyraźnie sieć linii przebiegających i przecinających się w różnych kierunkach na Bałtyku. Są to promienie róży wiatrów, naniesione dla użytku żeglarzy. Autor mapy opracowywał ją, jak widać, z dala od Bałtyku. Informatorami jego mogli być kupcy miast połowiańskich, wówczas hanzeatyckich lub fryzyjskich, którzy często się zjawiali w portach bałtyckich. Ich relacje, przekazane ustnie lub piśmiennie w różnych językach, łatwo ulegały skażeniom, wskutek czego jedno i to samo miasto w pracowni kartografa miało odmienne nazwy. Pociągało to za sobą podwójną jego lokalizację tak jak na mapie katalońskiej. W tych warunkach powstawały i inne błędy: fałszywe odległości, zmieniony kształt rzek i wybrzeża, błędne położenie wysp, zagubienie nazw itp.

W szkicu miltenberskim Bałtyk nosi miano „Mare Lachlanda“, widocznie od nazwy głównej na nim wyspy, „Inxula Goglandia“ umieszczonej we wschodniej jego części, w bezpośrednim sąsiedztwie z Ozylią — „Inxula Oxylia“ (nasza fotokopia obu tych wysp nie obejmuje). Taka nazwa Bałtyku, pocho-

<sup>45</sup> Toeppen, o. c., s. 39—57.

<sup>46</sup> Tamże, s. 40 i 44. Por. wydanie Atlasu A. Bianca przez Maxa Münstera z przedmową O. Peschela, Wenecja 1869.

<sup>47</sup> Lelewel, o. c., II, s. 138, 151, 162, 163, plansza atlasu XXXII, Mappae Mundi et Carte Marine d'André Bianco nr 84—86.



dząca od wyspy Gotlandii, wykazuje jej gospodarcze znaczenie w ówczesnych stosunkach na Bałtyku. Nazwa ta występuje też na mapie katalońskiej jako „Mar de Gotilandia“, z której przeszła na mapę miltenberską.

Za punkt wyjścia przeglądu wybrzeża Bałtyku bierzemy napis „Grisvaldis“ (Gryfia), znajdujący się w lewym dolnym rogu ryciny nr 5. Znaczenia umieszczonej przy Gryfii nazwy „Alech“ nie można niestety wyjaśnić.

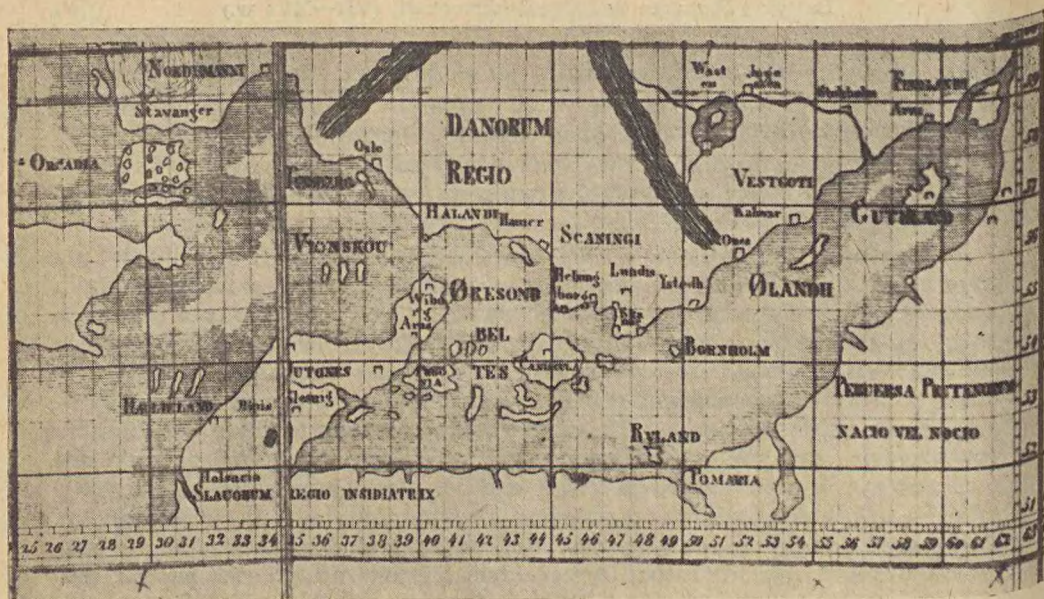
Wychodząca od Gryfii na wschód a miejscami załamująca się długa linia przedstawia zarys konturowy brzegu Bałtyku. Po zatoczeniu wielkiego łuku w okolicy Rygi zawraca ona ku zachodowi. Jej wolutowe zagięcia oznaczają półwyspy i zatoki północnego brzegu Bałtyku. Przy zbliżeniu się do naszego punktu wyjścia linia brzegowa nagle przesuwa się ku południowi. Jest to miejsce największego przewężenia Bałtyku. Dalsze jej odchylenie ku północy przy napisie „Chichloberg“ (Helsingborn?) wyraża poszerzenie się Bałtyku w stronę zachodnią. W takim ujęciu kształtów Bałtyku łatwo można rozróżnić dwa baseny: wschodni, rozleglejszy, i zachodni, mniejszy, przy którym nasz szkic się urywa. W miejscu przewężenia Bałtyku znajduje się wyspa Bornholm. Cały zarys Bałtyku wzorowany jest na mapie katalońskiej. Nie ma on rozczłonkowania na wielkie zatoki i przedstawia się jako długi basen morski, wyciągnięty od zachodu na wschód. Długość jego prawie czterokrotnie jest większa od szerokości. Podobne schematyczne ukształtowanie ma Bałtyk na mapach Bianka i Mikołaja z Kuzy z połowy XV w.<sup>48</sup>

Na południowym i wschodnim wybrzeżu Bałtyku stwierdzamy na omawianym tu fragmencie mapy nazwy Slavia, Pomerania, Polonia, dalej Ryga i Nowogród jako najdalszy punkt na wschodzie. Odrę i Wartę rozpoznajemy z odczytania miast: „Opoli“ i „Posna“. Na zachód od ujścia Odry przy wybrzeżu znajduje się zakropkowana przestrzeń: pod nazwą „Lagonsto“, która to przestrzeń, jak się domyślić można, oznacza Zalew Szczeciński. Odcinek wybrzeża pomorskiego aż po Wisłę jest w porównaniu do odcinka następnego aż po Rygę niewspółmiernie długi i zawiera kilka zdumiewających błędów. Pierwszy — to umieszczenie „Elbinga“ daleko na zachód od ujścia Wisły, i to w kilkakrotnie większym oddaleniu od niej niż od Odry. Oprócz tego od wschodu przy nim znajduje się „Gondaces“ (Gdańsk). Obie nazwy zostały więc silnie przesunięte na zachód. Jak widać, kartograf nie orientował się we właściwym położeniu tych dwu miast, wiedział tylko o ich bliskim sąsiedztwie, ale przy tym odróżniał „Gondaces“ od „Dancicha“ przy ujściu Wisły. Takie poplątanie wydaje się tym dziwniejsze, że mapa katalońska podaje „Godansse“ przy ujściu Wisły.

Tak samo w innym miejscu wybrzeża pomorskiego między Odrą i Wisłą widzimy drugie zakropkowane terytorium z dwoma przy nim napisami: „neria“ i „lag puccig“. Chodzi tu niewątpliwie o mierzeję nad Zalewem Wiślanym, a nie o Zatokę Pucką. Umieszczenie „Turonia“ i „Turon“ na zachód od Wisły dopełnia obrazu błędów na fragmencie miltenberskim. Wisła na nim występuje pod nazwą „flumen Vadelus“. Jest to jej określnik, używany w średniowieczu

<sup>48</sup> Wiadomości Służby Geograficznej, z. I, załączn. 1, mapa środkowej Europy kardynała Mikołaja z Kuzy (ok. r. 1460), Warszawa 1939, gdzie Morze Bałtyckie nazwane jest „Mare Sarmaticus“, na którego wybrzeżu wymienia się: Pomerania, Prussia, Samogitia i Livonia.





Ryc. 6

Bałtyk wg Duńczyka Claudiusa Cymbricusu z pocz. XV w.

w uczonych kołach włoskich. Znany też jest w Polsce od czasów kroniki Kadłubka w postaci „Vandalus”. Spotykamy go też w innych kronikach i dyplomach polskich<sup>49</sup>.

Jak wynika z powyższego przeglądu, wybrzeże pomorskie jest niewłaściwie przedstawione na fragmencie miltenberskim. Pomimo błędów stoi on na poziomie ówczesnej kartografii, niewiele się różniąc od mapy katalońskiej i Blanka. Jest w nim tyle treści, że można się zorientować na jego podstawie mniej więcej w położeniu miast, rzek i portów nadbałtyckich w XIV w. Fragment miltenberski dowodzi, że horyzont geograficzny południowej i zachodniej Europy sięgał wówczas na dalekie krańce północy. Stwierdzić jednak trzeba, że istniała dysproporcja między realnymi obiektami życia ówczesnego a poznaniem geograficznym, które wyraźnie wykazuje niedorozwój również i na takich obiektach, jakimi były mapy żeglarskie.

### 3. Okres wpływów Ptolemeusza

Prace geograficzne Ptolemeusza nie wywarły wpływu na kartografię łacińską wczesnego średniowiecza. Wprawdzie w tradycji naukowej owych czasów przechowywało się imię Ptolemeusza, ale dzieł jego nie znano. Na zachodzie Europy po części zapoznano się z mapami Ptolemeusza w XIII—XIV w. za pośrednictwem Arabów. Szczególny podziw budziły te mapy, które opracował Agathodaimon. Zaczęto je kopiować i naśladować tym chętniej, że główne ich miejscowości oznaczone były szerokością i długością geograficzną. Pod wpływem

<sup>49</sup> Kod. Dypl. Polski t. III, nr 28, r. 1254. Mon. Pol. Hist. t. II, s. 470 i 560. — O. Balzer, Studium o Kadłubku. Pisma pośmiertne, t. I, s. 97—100 i przypisy, Lwów 1934.





Ryc. 7

Odcinek mapy z 1452 r. Mare Prusie (Bałtyk) wg Lelewela

Ptolemeusza rozpoczął się ożywiony ruch kartograficzny z zastosowaniem graduacji. Ptolemeusz jednak, mimo rozślawienia jego imienia, nie miał wzięcia wśród kartografów morskich i żeglarzy. Jego mapy bowiem były pełne błędów i przez to bezużyteczne na morzu<sup>50</sup>.

Na początku XV w. pojawia się pierwsze tłumaczenie Ptolemeusza na łacinę, dokonane przez Florentczyka J. Angelusa. Dążność ówczesna do zmodernizowania dzieła Ptolemeusza wymagała z punktu widzenia kartograficznego opracowania nowych map na podstawie jego danych teoretycznych, ale uzupełnionych nowym materiałem geograficznym. Mapę ósmą, dodaną do tłumaczenia Ptolemeusza, opracował Duńczyk Claudius Cymbricus<sup>51</sup>. Na jego mapie Bałtyk przedstawia się jako morze bez nazwy, wydłużone na wschód i nie mające większych zatok (zob. ryc. nr 6). Cieśniny i wyspy duńskie oraz Gotlandia potraktowane są szczegółowo, tylko że Gotlandia znalazła się w północno-wschodniej części Bałtyku. Na zachodnim jego brzegu kartograf stwierdza siłę i żywotność elementu słowiańskiego, skoro umieszcza na wybrzeżu obodrzyckim następującą legendę: „Slavorum regio insidiatrix“, czyli „Nieprzyjazny kraj Słowian“. Kartograf duński wyraża w niej swój indywidualny stosunek do Słowian. Widocznie wówczas jeszcze ich działalność na morzu nie ułożyła się

<sup>50</sup> Bujak, Stud. geogr.-hist., s. 19.

<sup>51</sup> Lelewel, o. c., I, s. CXXIX, II, s. 123—124, poz. 180. G. Waitz, Des Claudius Clavius Beschreibung des skandinavischen Nordens, Nordalbingische Studien. Neues Archiv I, s. 175—190. Kiel 1858. Mapa ta znajdowała się w publicznej bibliotece w Nancy przy łacińskim rękopisie Angelusa. Mapę wykonał, jak mówi inkskrypcja: „Haec descriptio et tabula edite sunt a quodam Claudio Cymbrico“ (s. 180).



w formy narzucone im przez hanzeatów. Zapewne nie bez znaczenia też dla autora mapy były dawne wspomnienia o walkach duńsko-słowiańskich na morzu. Dwa zalewy pomorskie, Szczeciński i Wiślany, przesadnie są wydłużone w głąb lądu i tworzą przez to z Pomorza półwysep. Dalej ku wschodowi Prusy oznaczone są dosadną legendą: „Perversa Prutenorum natio“. Odczuwa się w niej reminiscencję dawnych walk pogańskich Prusów z Krzyżakami.

Do samego typu map lądowych należy włoska „Mappa mundi“ z r. 1452, wykonana w metalu dla zabezpieczenia jej od zniszczenia<sup>52</sup>. W tym wypadku naśladowano przykład Karola Wielkiego i Rogera II, króla Sycylii z XII w., którzy kazali wykonać mapy na srebrnych płytach. „Orbis Terrarum“ z r. 1452 oczywiście nie jest mapą morską. Przechowuje się ją w Muzeum Borgia w Velletrii (zob. ryc. nr 7). Z krajów północnej Europy w rejonie bałtyckim są na niej uwzględnione tylko Vandalia, Litefania (Litwa), Tareland (Karelia) i miasto Ryga. Jedna z legend nawiązuje do stosunków krzyżackich głosząc: „Hic sunt confinia paganorum et Christianorum, qui in Prussia ad invicem bellant“. Lelewel uważa tę legendę za aluzję do klęski Krzyżaków pod Grunwaldem. Zwraca uwagę nazwa Bałtyku — „Mare Prussiae“, nigdzie nie spotykana na wcześniejszych i późniejszych mapach.

Pierwsza polska mapa Pomorza z r. 1421 wiąże się z okresem walki z Zakonem o wybrzeże bałtyckie. Zakon Krzyżacki dokonywał różnych zawłaszczeń terytorialnych na pograniczu Polski. Takim interesującym przykładem tego jest Drezdenko, gród położony na lewym brzegu Noteci po stronie polskiej, jak zeznawali świadkowie polscy w r. 1422 w procesie o ustalenie granicy polsko-krzyżackiej<sup>53</sup>. Krzyżacy temu zaprzeczali, dowodząc, że gród ten leży na prawym, krzyżackim brzegu Noteci, gdyż oni zatamowali jej bieg poniżej grodu i skierowali go w odnogę południową, którą od tego czasu uważali za główne koryto rzeki. Tak samo przeprowadzili bieg Drwęcy, ażeby przywłaszczyć sobie Brodnicę. Takie wypadki pobudzały Polaków do czujności i zmuszały obie strony do kartograficznego uchwycenia swoich ziem pogranicznych. Zresztą wówczas rodziła się i potrzeba naukowa w tym zakresie, która zachęcała również do opracowania map. Wielki mistrz Konrad von Jungingen polecił wykonać „Mappa mundi“ mnichowi Arnoldowi i wyznaczył na ten cel pewną sumę w r. 1400<sup>54</sup>. Źródłowa ta wzmianka nie wiąże się jednak z jakąkolwiek wiadomością o wykonaniu zamówionej mapy. Inny przekaz pozwala stwierdzić, że pełnomocnik Zakonu przedstawił papieżowi na sporządzonej w Rzymie mapie położenie ziem zakonnych w r. 1413<sup>55</sup>. W kilka lat później delegacja polska uzasadniała przed papieżem Marcinem V w Rzymie w sporze z Zakonem swe prawa do granic postulowanych. Polacy opierali swój wywód w r. 1421 na

<sup>52</sup> Lelewel, o. c., I, s. CXXX, t. II, s. 96 i nn., Epilogue, gdzie reprod. mapy w załączniku, a także s. 164.

<sup>53</sup> Kod. Dypl. Pol. t. IV, s. 387. M. Dogiel, *Limites regni Poloniae*, s. 4—18, Wilno 1758. Callier, *Szkie geogr.-hist.*, I rzeń, s. 31, Poznań 1886. W. Kowalenko, *Grody i osadnictwo grodowe wielkopolskie w VII—XII w.*, s. 199, Poznań 1938.

<sup>54</sup> Toeppen, o. c., s. 50. B. Olszewicz, *Dwie szkiecowe mapy Pomorza w poł. XV wieku*, Biblioteka Strażnicy Zachodniej nr 1, s. 41, przyp. 43, Warszawa 1937.

<sup>55</sup> B. Olszewicz, o. c., s. 43—44, przyp. 17.



pięknie wykonanej na płótnie mapie barwnej<sup>56</sup>. Mapa ta potem zaginęła. Z przebiegu sprawy w Rzymie widać, że jej użycie było ważnym faktem historycznym.

Wspomina o niej relacja pisana z Rzymu, pióra prokuratora Zakonu Jana Tiergarda pod datą 28 II i 3 IV 1421, w której czytamy: „Polacy dowodnie wykazywali, że ziemie naszego Zakonu, Chełmno i Pomorze, leżą w obrębie granic państwa polskiego”<sup>57</sup>. Chodziło więc Polakom o uzasadnienie swoich praw do wschodniej części Pomorza. Mapa miała odegrać rolę dowodu naturalnych praw Polski do obszarów wiążących ją z morzem. Wykonanie tej mapy musiało być otoczone szczególniejszą opieką. Samo zaś opracowanie miało odpowiadać potrzebom szczegółowego rozgraniczenia terytorialnego ziem polskich od ziem Zakonu. Zastosowanie mapy w tych okolicznościach było wydarzeniem wyjątkowym, mającym przy tym najwcześniejsze potwierdzenie źródłowe. Mapa ta opracowana została z inicjatywy polskiej na tle pilnej i ważnej potrzeby obrony granic. Jest więc najstarszym zabytkiem polskiej kartografii. Na mapie znajdowały się liczne miejscowości, skoro prokurator krzyżacki pokazywał na niej papieżowi i kardynałom te grody i miasta, o które toczył się spór<sup>58</sup>. Mapa nie była kopią, gdyż żadna ze znanych map zagranicznych, jak widzieliśmy, nie miała podobnych do niej cech i dokładności w wykonaniu, a przedstawienie ziem nadbałtyckich na mapach tych było bardzo schematyczne i błędne.

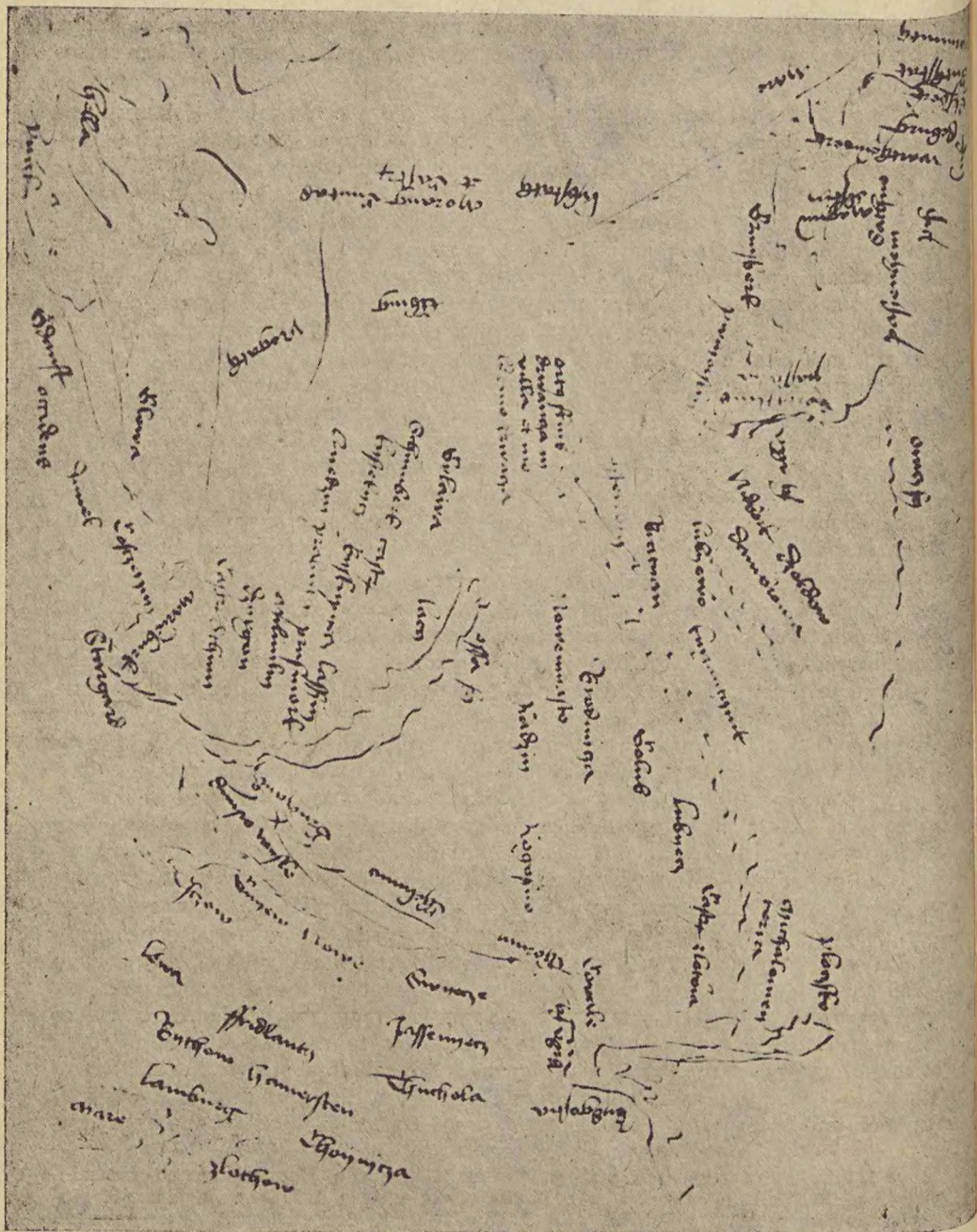
W czterdzieści lat później, w okresie trzynastoletniej wojny Polski z Zakonem, powstały dwie mapki szkicowe: jedna Pomorza gdańskiego, druga Prus zakonnych. Wcielenie tych ziem do Polski aktem inkorporacyjnym Kazimierza Jagiellończyka z dn. 6 III 1454 i przeciągająca się wojna o nie zmuszały znowu dyplomację polską do posługiwania się mapami. Miały one też zastosowanie w układach toruńskich z Zakonem, rozpoczętych w r. 1464. Zapewne w polskim środowisku, bezpośrednio zaangażowanym w tych układach, szkice geograficzne Pomorza były dobrze znane. Do środowiska tego należeli bowiem ludzie stojący na wysokim poziomie wykształcenia. Omawiane dwa szkice zachowały się z tamtych czasów w tzw. Kodeksie Sędziwoja z Czechła (Wielkopolska). Staranne wykształcenie Sędziwoja w Akademii Krakowskiej i w Paryżu przygotowało go do czynnej roli w sprawach publicznych i rozbudziło w nim zamiłowanie do nauki. Bierze on żywy udział w życiu publicznym. Interesuje się przy tym geografią, szczególnie zaś gorąco zajmuje się sprawą Pomorza. Nie z przypadku więc podpis Sędziwoja znajduje się na dokumencie traktatu toruńskiego (1466 r.). Z jego ręki trafiły do kodeksu oba wspomniane szkice mapek. Nie wytrzymują one, jak się zdaje, porównania pod żadnym względem z wielką mapą przedstawioną papieżowi w r. 1421. Są to bowiem małe, szkicowe rysunki, atramentem wykonane, bez żadnej staranności i dbania o wyrazistość. Nawet miast nie oznaczono żadnymi znakami, lecz jedynie napisami w różnych kierunkach umieszczonymi i nieraz odwróconymi. Szkice te publikowane były trzy-

<sup>56</sup> Bujak, Początki kartografii w Polsce. Wiadomości Numizmatyczno-archeologiczne, s. 182. Poznań 1900. Bujak, Studia geogr.-hist., s. 107. Olszewicz, Kartografia polska w XV i XVI w., s. 9, Lwów 1930. K. Buczek, B. Wapowski, Gründer der polnischen Kartographie. Résumé des communications. Congrès International de Géographie, s. 168, Varsovie 1934.

<sup>57</sup> A. Lewicki, Cod. Epist., Saec. XV, t. II, s. 119 i 121, Kraków 1891.

<sup>58</sup> Bujak, o. c., s. 108.



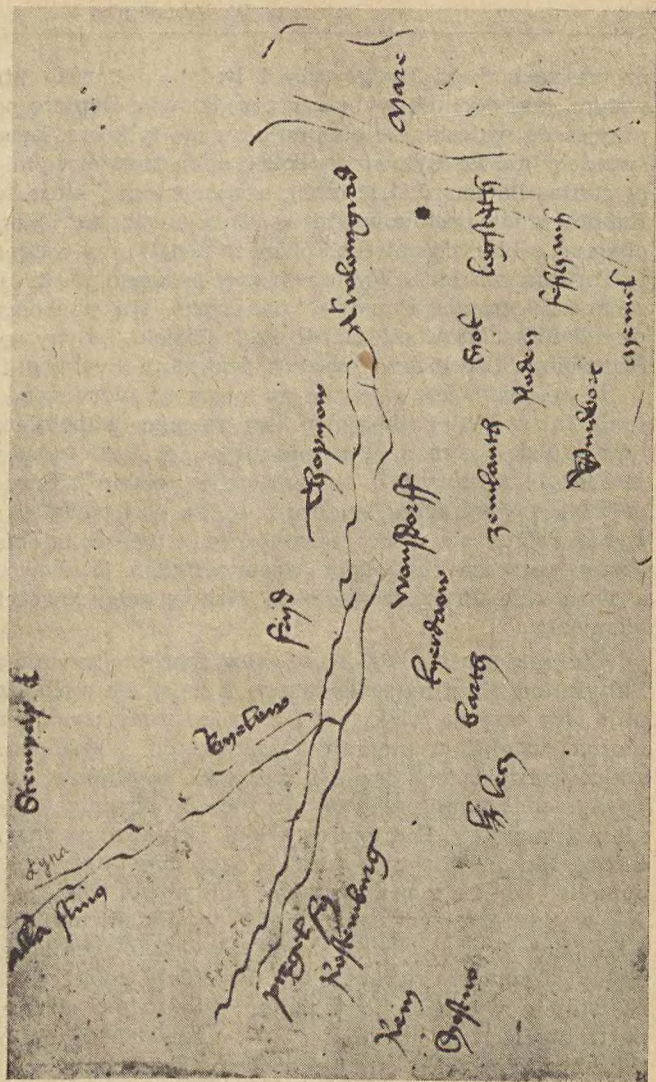


Ryc. 8

I. Odcinek Bałtyku z ujściem Wisły wg Kodeksu Sędziwoja z Czechła (około r. 1464).



krotnie: przez Kętrzyńskiego<sup>59</sup>, przez Związek Kresów Zachodnich<sup>60</sup> oraz przez B. Olszewicza<sup>61</sup>, który pierwszy w osobnej rozprawie szczegółowo je omówił i zaopatrzył w starannie opracowany spis znajdujących się na nich miejscowości. W ten sposób zostało ułatwione odczytanie szkicu, co na pierwszy rzut oka wydaje się wprost niemożliwe (zob. ryc. nr 8 i 9). Szkic większy ma wymiar 30×21 cm i obejmuje obszar Pomorza gdańskiego, ziemię michałowską, chełmińską oraz Warmię. Nie przedstawia jednak rysunku ciągłego, ujętego w jedną całość. Autor<sup>61a</sup>, mając przed sobą arkusz małej szerokości, przeniósł nie mieszczącą się na nim zachodnią część Pomorza gdańskiego wraz z odcinkiem morza i jego przyległym zapleczem: Lęborkiem, Bytowem, rz. Lebą (Lewa), Tucholą i Złotowem w dolny lewy róg szkicu.



Ryc. 9

II. Odcinek Bałtyku z ujściem Pregoly wg Kodeksu Sędziwoja z Czechia (około r. 1464).

Umieszczenie takie tego fragmentu wypadło bardzo niefortunnie, bo znalazł się

<sup>59</sup> O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich, s. 102—105, Lwów 1882.

<sup>60</sup> Prusy Wschodnie. Jednodniówka Związku Kresów Zach., s. 8—9, W-wa 1934 (tekst objaśniający zawiera grube rzeczowe błędy).

<sup>61</sup> B. Olszewicz, Dwie szkicowe mapy Pomorza z połowy XV wieku, (mapa Pomorza i mapa terytoriów krzyżackich nad Dolną Pregolą i Lyną), W-wa 1937.

<sup>61a</sup> Olszewicz, o. c., s. 44, podtrzymuje pogląd W. Kętrzyńskiego i Lelewela, że autorem szkicu był kronikarz i sekretarz miejski Gdańska Jan Lindau, który brał udział w układach toruńskich 1464 r. i był w bliskim kontakcie z polskimi pełnomocnikami.



on na zachód od Bydgoszczy i Brdy, co bardzo utrudnia zorientowanie się w tym, jaki odcinek wybrzeża przedstawia. Dopiero po odczytaniu nazw można przyjść do wniosku, że obejmuje on nie tylko rz. Łebę, ale i Słupię, jak o tym świadczy nazwa Bytowa (w spisie miejscowości wymienia się: „Bittów castrum et civitas habens districtum“), a więc ziemie, które faktycznie weszły w skład Rzplitej wedle postanowień traktatu toruńskiego<sup>62</sup>. Szkic nasz przedstawia zatem obszary, o których powrót Polacy zabiegali przy wstępnych układach z Zakonem w Toruniu w r. 1464. Wyraża on więc program polski ujęty graficznie i wyznacza zachodnią granicę Pomorza gdańskiego. Ku wschodowi sięga on poza Elbląg na Pomorze Mazurskie aż do rzek Pasłęki i Łyny, gdzie znajdują się miasta: Brunsberga (Braniewo), Olsztyn, Jeziorany (Seeburg) i Wartembork (Barczewo).

Drugi szkic jest znacznie mniejszy od pierwszego (21×13,5 cm) i nie obejmuje tak wielkiego obszaru. Jest on jego uzupełnieniem i wykonanie niczym od niego się nie różni. Ma znacznie mniej nazw, zaledwie 22, gdy na pierwszym jest ich 74, z których <sup>2</sup>/<sub>3</sub> ma brzmienie polskie<sup>63</sup>. Przy porównaniu obu szkiców narzuca się wyraźnie stwierdzenie, że oba powstały z jednej myśli. Gdy na Łynie kończy się szkic pierwszy, to drugi się od niej zaczyna i przedstawia obszar dorzecza Pregoly z Krolowgrodem (Królewcem) i Kłajpedą (Memel), a więc całe Prusy krzyżackie. Nazwy miejscowości na nim podane są po niemiecku.

Oba szkice stanowią jedną całość konstruktywnie ułożoną wzdłuż wybrzeża Bałtyku od Słupi na zachodzie po Niemen na wschodzie. Nazwa „mare“ występuje trzy razy na większym i jeden na mniejszym. Wedle tej nazwy najłatwiej można ustalić wzajemny stosunek do siebie poszczególnych części obu szkiców. Braki techniczne i rzeczowe są wielkie, „o ścisłym ujęciu stosunku powierzchni map i odległości na nich do powierzchni i odległości rzeczywistych nie ma mowy“<sup>64</sup>. Pomimo to jednak mapki mają znaczenie nie tylko w historii kartografii polskiego wybrzeża, jako najstarszy zabytek tego rodzaju. Są ponadto konkretnym wyrazem politycznej idei państwa polskiego z połowy XV w., które prowadzi ogromnym wysiłkiem militarnym i finansowym walkę z Zakonem o swój powrót do morza. Z map tych odczytujemy program terytorialny czołowych mężów stanu ówczesnej epoki. Trudno oprzeć się wrażeniu, że istnieje wyraźne powiązanie argumentów strony polskiej w pokojowych pertraktacjach w Toruniu (r. 1464) z zawartością obu mapek tak pod względem terytorialnym, jak i etnicznym. Dopatrujemy się w nich odpowiednika wywodów Jakuba z Szadka. Argumentacja jego o polskość Pomorza zgodna jest w znacznej części z polskością nazw szkicu większego. Uzasadniał on prawa Polski do Pomorza wobec przedstawicieli Zakonu i posłów miast hanzeatyckich. Długosz, jako członek delegacji polskiej, wkłada w usta Jakuba z Szadka następujący wywód: „Ziemie Pomorska, Chełmińska i Michałowska, zasiedlone i posiadane są przez naród plemienia i języka polskiego, który miastom, górcom, rzekom i innym miejscom nazwiska ponadawał, wprzódy jeszcze nim Zakon Krzyżacki powstał... że kraje były zawsze pod panowaniem polskim... że

<sup>62</sup> M. Dogiel, *Cod. Dipl. IV*, s. 163 i nn. (Opis ziem włączonych do Królestwa Polskiego).

<sup>63</sup> Olszewicz, o. c., s. 39.

<sup>64</sup> Bujak, *Studia geogr.-hist.*, s. 89. Olszewicz, o. c., s. 37.



szlachta i mieszczenie i wszystkie mieszkańcy rzeczonych krajów, nie mogąc znieść srogiego i narzuconego sobie panowania mistrza i Zakonu, wrócili pod właściwą władzę<sup>64</sup>. Gdy ponadto, wedle Długosza, lubeczanie w układach toruńskich okazali swoje 4 przywileje, nadane przez Sambora, Mszczuja, Przemysław i Władysława Łokietka, to „wszyscy tedy przekonali się najoczywiściej, tak swoi jak i obcy, że ziemie pomorskie były dziedzictwem dawnych królów polskich, że Krzyżacy niesłusznie i nieprawnie je opanowali“<sup>65</sup>. Ten bardzo interesujący ustęp, wyjęty z Długosza, po pięciuset latach nie zatracił swej sugestywnej siły. Najciekawsze w nim jest powoływanie się na polskość Pomorza i zastanawiający niemal współczesny nam sposób argumentacji. Powoływanie się na prawa narodowe i uzasadnienie ich zasięgiem języka polskiego, odzwierciedlonego w nazwach geograficznych naszych szkiców, wydaje się przy tym faktem niezwykłym w ówczesnych stosunkach. Ma słuszność A. Van Gennepe<sup>66</sup> i Kodź<sup>67</sup>, że w osobie Jakuba z Szadka należy widzieć pierwszego teoretyka tezy narodowościowej, jako przesańca obrońców praw narodów i poprzednika H. Grotiusa. Istotnie w dowodzie Jakuba z Szadka zmobilizowano wszystkie dane, w sposób przemyślany na korzyść praw polskich do Pomorza. Zapewne szkice Pomorza i Prus sporządzono pod kątem widzenia potrzeby opierania się na nich wobec delegacji krzyżackiej. Szczególny nacisk położył Jakub z Szadka na polskość krain dolnej Wisły.

Słuszność jego dowodów po pięciu wiekach potwierdzają nowsze badania, które na podstawie materiałów archiwalnych udowadniają niewątpliwą polskość Pomorza w XV wieku<sup>68</sup>.

Było ono nadal krajem z przewagą ludności polskiej, mimo usilnych w ciągu dwóch wieków zabiegów kolonizatorskich Zakonu. Element niemiecki stanowił tam zaledwie nieliczny odsetek w stosunku do ogółu ludności. Niemcy tworzyli na Pomorzu cieniutką warstwę, górującą nad polskim zaludnieniem swoim położeniem społecznym i materialną przewagą. Byli grupą feudalną, dorabiającą się na wyzyskiwanej ludności polskiej na lądzie i morzu.

O wartości map w służbie dyplomatycznej łatwo mogły się przekonać rządzące i naukowe sfery polskie w czasach walki i pertraktacji z Zakonem w XV w. Rodząca się w tych warunkach kartografia polska nie stanowiła jeszcze osobnego przedmiotu nauki polskiej. Spełniała wówczas w pewnych okolicznościach rolę pomocniczą, zaspokajając zapotrzebowanie państwa, jak stwierdziliśmy, w latach 1421 i 1464. Jej usługowe zadanie wynikało z konieczności przeciwstawiania się takiej potędze jak Zakon, gdyż walka z nim wymagała od Polski uzbrojenia się w takie same środki, jeżeli nie lepsze od tych, które były w rękę jej wroga.

<sup>65</sup> Jan Długosz, *Dzieje polskie*, t. V, ks. XII, s. 368, tłumacz. Przeddzieckiego, Kraków 1870.

<sup>66</sup> *Traité comparatif des nationalités*, t. I, s. 36—37, Paris 1922.

<sup>67</sup> St. Kodź, *Zasady narodowości a prawo międzynarodowe*, *Roczn. Prawniczy Wileński* VI, s. 247, r. 1933, cyt. za Olszewiczem o. c., s. 42.

<sup>68</sup> K. Górski, *Polskość Pomorza pod rządami Zakonu*, *Strażnica Zach.*, XI, s. 137—138, 142, Poznań 1932. Tenże, *Pomorze w dobie wojny trzynastoletniej*, *Prace Komisji Hist.*, Pozn. Tow. Przyj. Nauk, VII, s. 46—47, 1932. Por. W. Kętrzyński, *O narodowości polskiej w Prusiech Zach. za czasów krzyżackich*, *Pamiętnik Akad. Umiej.* w Krakowie, *Wydz. Filol. i Hist.-Filoz.*, t. I, s. 127 i nn., r. 1874.



Po pokoju toruńskim w ostatnich dziesięcioleciach XV w. nie mamy żadnej mapy polskiej.

Aż do czasów Zygmunta I panuje w kartografii polskiej zupełny zastój. Postawa jednak badawcza Odrodzenia sprawia, że i kartografia staje się w Polsce dziedziną specjalnych studiów. Uniwersytet Krakowski na przełomie XV/XVI w. wyróżniał się w Europie swymi postępowymi dążnościami oraz wysokim poziomem naukowym, który w mury tej uczelni ściągał liczne rzesze młodzieży z sąsiednich krajów. W końcu XV w. w Uniwersytecie Jagiellońskim zaznacza się coraz silniej stosowanie metody empirycznej i racjonalistycznej krytyki w naukach matematyczno-astronomicznych. W związku z tym na nowych torach rozwoju znalazła się geografia, do czego pobudzało również odkrycie Ameryki<sup>69</sup>. Wówczas Jan z Głogowa, pierwszy wśród profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, wprowadza mapy jako pomoce naukowe do swoich wykładów<sup>70</sup>. Ten rodzaj dydaktyki powoływał kartografię w Polsce do nowych zadań w murach Uniwersytetu. Odtąd studium nad mapami wchodzi zaczęło do zadań studiującej młodzieży, która zapoznawała się z nimi jako ważnym instrumentem naukowym. Przez to kartografia miała szczególnie pomyślne warunki rozwoju na tle rozkwitu geografii i astronomii<sup>71</sup>. Polska młodzież po studiach roznosiła po Rzplitej zainteresowanie kartografią w skali potrzeb całego państwa, a nie tylko poszczególnych jego części. W tym znaczeniu zaczął ją stosować Bernard Wapowski, wychowanek Uniwersytetu Krakowskiego, zaprawiający się do tego zadania na dalszych studiach za granicą. Wapowski, późniejszy sekretarz Zygmunta Augusta i kanonik krakowski, w latach swego pobytu w Rzymie (1505—1506) bierze udział w przeróbce mapy kardynała Mikołaja Kuzy (zm. 1464), przedstawiającej państwo Jagiellonów z połowy XV w.<sup>72</sup>. Mapa ta uwzględnia Brzeźnicę, miejsce urodzenia Długosza, świadczy to o udziale naszego historyka w pracy Kuzańczyka w r. 1449/50, kiedy Długosz przebywał w Rzymie. Na niej Bałtyk nazywa się „Mare Sarmaticum“ i z kształtu bardzo jest zbliżony do ujęcia na mapie Claudiusa Cymblicusa (zob. ryc. 6). Współpraca jednak Wapowskiego nad jej przeróbką pod kierownictwem Marka Beneventana nie miała (jak u Długosza)

<sup>69</sup> K. Głombowski, Związki kulturalne Śląska z Polską w epoce Odrodzenia, s. 27—29, Wrocław 1953—54.

<sup>70</sup> Olszewicz, Kartografia polska w XV i XVI w., s. 10. Por. Z. Modzelewski, Tło społeczne nauki polskiej w dobie Odrodzenia. PAN. Z prac Sekcji Nauk. „Odrodzenie w Polsce“, s. 36, W-wa 1954: „Uniw. Krakowski był jednym z pierwszych posiadaczy doskonałych jak na owe czasy globusów i map, uwzględniających najnowsze odkrycia“. H. Barycz, Rozwój nauki w Polsce w okresie Odrodzenia. PAN. Materiały dyskusyjne S. N. Odrodz., zeszyt powielany, s. 121, W-wa 1953 (do dziś dnia dochował się tzw. Globus Jagielloński z r. 1510—1520).

<sup>71</sup> H. Barycz, Historia Uniwersytetu Jagiell., s. 245, 274-5, Kraków 1935. Tenże, Rozwój nauki w Polsce w okresie Odrodzenia. PAN. Mat. dysk. S. N. Odrodz., s. 121. „Krak. Uniw. ośrodek geograf. zaznaczył się nie tylko asymilacją i konsekwentną adaptacją nowych zdobyczy geograficznych“. 1953.

<sup>72</sup> K. Buczek, Początki kartografii polskiej (od Długosza do Wapowskiego). Sprawozd. PAU za rok 1935, t. XI, nr 2, s. 29—31. Zob. S. Leszczycki, S. Pietkiewicz, Atlas Polski, z. 1, Dawne mapy Polski, mapa nr 1, Mikołaja z Kuzy, W-wa 1953.



przygodnego charakteru i rozwinęła się w czasie jego pobytu w Rzymie<sup>73</sup> po uzyskaniu doktoratu w Bolonii w r. 1505. Nowo opracowana mapa środkowej Europy pod tytułem: „Fabula moderna Poloniae, Ungariae, Boemiae, Germaniae, Russiae, Lithuaniae“ ukazała się w Geografii Ptolemeusza, wydanej w Rzymie u Ewangelisty Tosina w r. 1507. Na tej mapie środkowa część przedstawiająca Polskę ma wyraźne ślady pracy Wapowskiego. Nie kto inny tylko on mógł do niej wprowadzić poprawne nazwy polskich rzek, gór, miasteczek oraz wiernie umieścić inne szczegóły z ziemi chełmińskiej i Warmii. Odczytujemy też na niej starannie wykonane napisy Radochoniza, miejsce urodzenia Wapowskiego, oraz Vapowicze w ziemi przemyskiej, gniazdo rodowe Wapowskich<sup>74</sup>. Widocznie nasz kartograf naśladował tu przykład Długosza, zwyczaj nieobcy zresztą wówczas i innym kartografom<sup>75</sup>. Na tejże mapie występuje znaczne zagęszczenie miejscowości w południowej części ziem polskich. Rzednie ono silnie ku północy, zachodowi i wschodowi. Na Pomorzu zaznaczono zaledwie kilka miejscowości: Gdańsk, Stargard, Szczecin i parę innych. Wyraźny to dowód, że zainteresowania Wapowskiego zwrócone były ku ziemiom małopolskim, szczególnie opracowanym. Trzeba przyznać, że wkład Wapowskiego w opracowanie tej mapy był dość znaczny<sup>76</sup> i z pewnością nie ograniczał się tylko do oznaczenia polskich miejscowości i ich nazw. Czas spędzony na studiach w Bolonii i ostatnie dwa lata w Rzymie były dla Wapowskiego poważną szkołą pod każdym względem, a przede wszystkim w zakresie kartografii. We Włoszech bowiem stała ona najwyżej ze wszystkich krajów Europy ówczesnej. Wapowski po powrocie do Polski z zamiłowaniem poświęca się tej dziedzinie pracy naukowej do końca swego życia (r. 1535).

Dorobek jego nie jest dokładnie znany. Nie ustalono, ile i jakie mapy w Polsce Wapowski opracował. Wiadomo jednak, że w r. 1526 oddał do druku w Krakowie u Floriana Unglera trzy mapy<sup>77</sup> i opracowywał mapę północnej Europy w r. 1533.

<sup>73</sup> Buczek, Początki kartografii pol., s. 30. Por. L. A. Birkenmajer, Marco Beneventano, Kopernik, Wapowski a najstarsza mapa geograficzna Polski. Rozpr. i sprawozd. Wydz. Mat.-Przyr. r. 1901, ser. III, t. 41, Dział A, s. 162, ustala, że Wapowski pracował nad mapą Beneventana tylko w okresie letnim w r. 1506, a potem przebywał w otoczeniu Juliusza II pod Bolonią od jesieni 1506 do marca 1507.

<sup>74</sup> Zob. reprodukcję mapy „Tabula Moderna“ w pracy Birkenmajera wyżej cytowanej.

<sup>75</sup> Mapa Claudiusa z początku XV w. wymienia w opisie miejsce urodzenia się jej autora, zob. G. Waitz, o. c., s. 181 i 184: „in qua parte est Salinga, paterna villa Claudii Clavii“.

<sup>76</sup> Birkenmajer, o. c., s. 154, przypuszcza udział Kopernika w opracowaniu północnej części tej mapy. Powtarza to za nim Olszewicz w „Kartografia polska w XV i XVI w.“, s. 11, 1930. Przeciwno temu pogładowi występuje Buczek w Sprawozd. PAU za r. 1935, t. XI, nr 2, s. 30, gdzie wyraźnie stwierdza: „Kopernik nie ma nic wspólnego z tą mapą“.

<sup>77</sup> Buczek, Bernard Wapowski, Der Gründer der polnischen Kartographie, Résumé des communications. Congrès international de géographie, s. 168—169, W-wa 1934: 1) Nonnulla loca regni... Poloniae et etiam Hungariae ac Valachiae, Turciae, Tartariae et Masoviae; 2) Ducatus Prussiae, Pomeraniae, Samogithiae et Magni Ducatus... Lithuaniae; 3) Totum regnum (so. Poloniae) et Moscoviam.







Fragmenty tej mapy odkrył K. Piekarski w Archiwum Głównym w Warszawie w r. 1932<sup>79</sup>. Jeden z tych fragmentów, obejmujący część Wielkopolski, Mazowsza i Prus Królewskich, opublikowany został w „Monumenta Poloniae Cartographica” w r. 1939, niestety wydawnictwo to uległo zniszczeniu w czasie wojny. W r. 1953 zostało odnowione w Atlasie Polski<sup>80</sup>. Zachowany fragment tej wielkiej mapy (Polski, jak sądzić można, stanowi zaledwie 1/9 całej mapy, która miała wymiar 90×86 cm i obejmowała obszar od południka Frankfurtu n. Odrą po Bar i od Tokaju po Żmudź i Kurlandię<sup>81</sup>.

Tak samo jak na mapach „Sarmacji”, Wapowski i na mapie Rzplitej włącza Pomorze po Odrę do geograficznego obszaru polskiego, nie zwracając uwagi na ówczesną zachodnią granicę polityczną Polski. Na fragmencie Wapowskiego nie widzimy tej granicy. Nie oddziela ona Białogardu od Pomorza polskiego. Takie ujęcie mapy przemawia za tym, że Wapowski uważał Pomorze za krainę stanowiącą jedną całość geograficzną z obszarem Rzplitej. Podobnie traktuje Pomorze Grodecki na swojej mapie, wydawanej w Bazylei od r. 1570 w Atlasie Orteliusza<sup>82</sup>. Niewątpliwie Grodecki w tym wypadku poszedł za Wapowskim, który był dla niego wzorem<sup>83</sup>. Obaj dali wyraz swoim poglądom na zachodnią granicę Polski w sensie geograficznym i etnicznym. Zapewne brali pod uwagę ówczesne związki językowe dorzecza Odry z obszarami Polski. Po obu bowiem, jej brzegach, a szczególnie w prawym jej dorzeczu, nadal jeszcze masy ludowe, jej brzegi na wsi i plebejskie w miastach, były jednakowo polskie. Kapituła wrocławska w ciągu XV i XVI w. miała w swoim składzie wielu Polaków, a wśród nich był też nasz kartograf Grodecki. Polacy wiedzieli dobrze, że ich zachodnia granica polityczna sztucznie dzieli ludność polską w XVI w. i że etniczny obszar polski sięga poza Odrę po linię Prudnik—Nysa—Świdnica—Żagań<sup>84</sup>, a na Pomorzu po Odrę<sup>84a</sup>. Na taką interpretację ówczesnej zachodniej granicy polskiej mogli sobie pozwolić Wapowski i Grodecki. Mieli do tego bowiem mocną podstawę. Nie straciła ona swego znaczenia jeszcze i do dzisiaj. Na niej m. in. opiera się również ostateczny powrót Polski na Pomorze i Śląsk po II wojnie światowej.

<sup>79</sup> Buczek, B. Wapowski..., Résumé, s. 169; tenże, Ślązacy w kartografii polskiej XVI w., s. 8, Katowice 1937.

<sup>80</sup> S. Leszczycki, S. Pietkiewicz, Atlas Polski, Dawne mapy Polski, z. I, poz. 2, W-wa 1953, skąd dowiadujemy się, że wyd. PAU z r. 1939 wyszło pod redakcją K. Buczka, B. Olszewicza, K. Piekarskiego. Zob. też Olszewicz, Geografia Polski w dobie Odrodzenia, PAN, Materiały dyskusyjne, s. 21, W-wa 1953.

<sup>81</sup> Buczek, Początki kartografii... Spr. PAU za r. 1935, t. XI, nr 2, s. 31.

<sup>82</sup> Tenże, Ślązacy w kartografii polskiej XVI w., s. 11 (Mapa wykonana w Lipsku w r. 1557). Wydana z dedykacją Zygmuntovi Augustowi i z załączeniem rozprawki Melanchtona o Słowianach, s. 12 i 15, zob. też mapkę z r. 1570, Katowice 1937. K. Głombowski, o. c., s. 297—30, 1953—1954. Zob. Atlas Polski, z. 1, Dawne mapy polskie, nr 3, Warszawa 1953.

<sup>83</sup> Buczek, o. c., s. 13. Głombowski, o. c., s. 9—10, 14—16, 18.

<sup>84</sup> Głombowski, o. c., s. 9—10, 18—19.

<sup>84a</sup> Z. Kaczmarczyk, Rozprzestrzenienie narodowości polskiej nad Odrą i Bałtykiem w późnym średniowieczu. Przegląd Zach., 1—3, r. 1953, s. 21. K. Śląski, Przemiany etniczne na Pomorzu Zachodnim, Prace Instytutu Zachodniego, nr 18, s. 118, Poznań 1954, Buczek, o. c., s. 17.



Powiązanie Polski z Bałtykiem i Pomorzem w ramach ujść Odry i Wisły jest bardzo znamienne dla kartografii XVI w. Grodecki nawet wrócił do zagubionej przed wiekami Ptolemeuszowej nazwy „Sinus Venedicus“ dla wschodniej części Bałtyku. Być może jest to zapożyczenie od Wapowskiego, który z takim zamiłowaniem przedstawiał dzieje i związki Słowian z tym morzem. Wyraźnie przypominał on swoim współczesnym, że Słowianie założyli wiele miast nadmorskich: Gdańsk, Lubekę, Wyszomir i inne, tudzież że byli znaczną potęgą morską<sup>85</sup>. Wapowski korzystał z relacji Saxa. Nie były też mu obce dane Ptolemeusza o Wenedach. Do nich też nawiązał Grodecki na swojej mapie. Wynikało to z teoretyczno-naukowych pojęć o terytorialnym zasięgu Wenedów i Sarmacji przybałtyckiej pod wpływem rozpowszechnienia się nauki geograficznej Ptolemeusza. A przy tym termin Sarmacji w końcu XV i XVI w. był bardzo rozpowszechniony w dziełach literackich w Polsce i krajach zachodnich, jak tego dowodzi praca Ulewicza<sup>86</sup>. Mapa Wapowskiego ma tytuł: Tabula Sarmatiae, regna Poloniae<sup>86a</sup>. Tytuł ten pojmowano jako skrót pojęciowy na oznaczenie państwa Jagiellonów, obejmującego różne narody.

Przy ocenie zasług kartograficznych Wapowskiego należy podkreślić, że przypada mu pierwszeństwo w opracowaniu wielkiej mapy Rzplitej na podstawie chorografii Długosza. Jego staranne przygotowania naukowe oraz wspinała, jak na owe czasy, technika w połączeniu z doskonałym doбором materiału geograficznego dały w rezultacie mapę wykonaną „po mistrzowsku“. Stała się ona, jak i mapa Sarmacji, wzorem dla wielu późniejszych map: Grodeckiego, Merkatora, braci Zellów (mapa Prus), Voppella, Sgrootena (mapa Niemiec), Helwiga (mapa Śląska), S. Münstera i innych. Ze względu na wielkie zasługi Wapowski niewątpliwie może być nazwany za Buczkiem „ojcem“ kartografii polskiej, środkowej i wschodniej Europy, chociaż po jego wielkiej pracy pozostały zaledwie znikome fragmenty.

Dzięki Wapowskiemu Polska Jagiellonów, pierwsza wśród państw Europy, otrzymała bogatą w treść i dokładność „nowożytną“ mapę wszystkich swych obszarów, gdy tymczasem „żadne inne państwo europejskie takiej mapy jeszcze nie miało“<sup>87</sup>. Toteż nie wydaje się przesadnym twierdzenie, że mapy Wapowskiego, mimo swoich braków, posiadają wartość, która dotąd jeszcze nie została należycie oceniona w rozwoju kartografii Europy środkowej i wschodniej. S. Münster brał z nich całe wycinki do swoich wydań Geografii i Kosmografii Ptolemeusza<sup>88</sup>.

<sup>85</sup> J. M. Ossoliński, Bernat z Rachtamowic Wapowski, Wiadomości histor.-krytyczne do dziejów literatury polskiej, s. 476, Kraków 1819.

<sup>86</sup> T. Ulewicz, Sarmacja, studium z problematyki słowiańskiej XV i XVI w., s. 47—48, 75 i nn. Kraków 1950.

<sup>86a</sup> Tenże, o. c., s. 77, (1570 r.).

<sup>87</sup> Buczek, Bernard Wapowski, der Gründer der polnischen Kartographie, Congrès International de Géographie, s. 169, Varsovie 1934. Tenże, Początek kartografii polskiej, Spr. PAU za r. 1935, XI, 2, s. 30. Olszewicz, Geografia Polski w dobie Odrodzenia, PAN. Materiały dyskus. Serii Naukowej Odrodzenia, s. 22—23: „Dzięki (Wapowskiemu) pozyskaliśmy przed szeregiem innych narodów mapę swego państwa: śmiało też go zaliczyć można do największych kartografów europejskich XVI stulecia“. Wrocław 1953.

<sup>88</sup> Buczek, Ein Beitrag zur Entstehungsgeschichte der „Kosmographie“ v. Seb. Münster. Sonderdruck aus Imago Mundi, 1935, s. 2: „Die Landkarte von Polen und Ungarn in der Baseler Ausgabe der „Geographie“ und in der „Kosmographie“ ist



Znaczenie map Wapowskiego sięgało w Polsce poza w. XVI. Na nich opierała się kartografia polska aż do czasów stanisławowskich.

Z zachowanych fragmentów map Wapowskiego dysponujemy fotokopiami, sporządzonymi z reprodukcji szczątków jego mapy Polski<sup>89</sup>. Z nich jeden obejmuje obszar Zalewu Kurońskiego i część wybrzeża Bałtyku od ujścia Niemna po rz. Świętą, z miastami: Memel, Telsze, Taurogi, Tylża i Kowno. Fragment drugi to „Polonia Maior“ oraz południowa część Pomorza z Toruniem, Bydgoszczą, Grudziądem, Gniewem, Stargardem, Pelplinem, Chojnicami, Piłą, Wałczem i Białogardem<sup>90</sup>. Z tego fragmentu wnosimy, że reszta mapy Pomorza miała takie same zalety, jakie na nim dają się stwierdzić. Zalety te występują wyraźnie przy porównywaniu naszego fragmentu z najnowszą mapą polską W. I. G. (pięćsetka) z r. 1947. W tym celu przykładowo wzięty szlak rzeczny prowadzący z Wielkopolski na Pomorze, z Piły do Białogardu, rzekami Gwdą (Koddow) i Parsętą przez Jezioro Wielim, wykazuje dużą zgodność pod względem oddania kierunku rzek i rozmieszczenia miast. To samo powiedzić można pomijając brzmienie nazw w odniesieniu do rzek Brdy i Czarnej Wody wraz z położonymi nad nimi miastami: Chojnicami, Bydgoszczą i Świeciem. Wapowski, gromadząc materiał do map swoich, starannie go opracowywał i sprawdzał. Była to nowa metoda stosowana powszechnie dziś przez kartografów. Wówczas to dopiero zerwali oni z kompilacyjnym sposobem pracy i odrzucali to, czego nie można było sprawdzić w terenie przez autopsję, ustne lub pisane informacje. W ten sposób nowożytna kartografia, oparta na tego rodzaju danych, prostowała błędy map średniowiecznych i ich treść nieraz fantastyczną. Odcinek Pomorza z fragmentu mapy Wapowskiego jest wprost zadziwiająco dokładny. Nie ma żadnych podstaw do przypuszczenia, że w zachodniej jego części było inaczej.

Po mapie Wapowskiego w najbliższym czasie pojawia się mapa Pomorza w opracowaniu S. Münstera. Wybitny ten humanista (1489—1552) wydając Geografię Ptolemeusza w r. 1540 hojnie ją zaopatrzył w mapy i ilustracje<sup>91</sup>. A przy opracowaniu swej mapy „Polonia et Ungaria“, dodanej do Geografii i Kosmografii, którą wydawał w różnych latach, korzystał on z map Wapowskiego, co stwierdzają polscy i niemieccy badacze<sup>92</sup>.

eben ein Ausschnitt aus der letztgenannten Karte, (B. Wapowskiego), die in der Geschichte der Kartographie Mittele- und Osteuropas eine hervorragende obwohl bisher nicht genug bekannte Rolle gespielt hat“.

<sup>89</sup> Za ich sporządzenie i przysłanie niniejszym składam wyrazy podziękowania Dyrekcji Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu.

<sup>90</sup> S. Leszczycki i S. Pietkiewicz, Mapa Wapowskiego (fragment), Atlas Polski, Dawne mapy polskie, z. 1.

<sup>91</sup> Geographia Claudii Ptolomaei, Basileae, apud H. Petrum, M. D. X. L.

<sup>92</sup> W. Hantsch, Münsters Leben, sein Werk. Wiss. Bedeutungen. Abhandlungen der Königl.-Sachs. Ges. der Wiss. Hist.-Filol. Klasse. N. F. XVIII, s. 100, Leipzig: „das Bild dieser Karte erhielt Münster von einem unbekanntem Polen, der ihm diese Karte zugeschiedt. Es stimmt auffallend mit der „Tabula Poloniae“ des J. „Vapovsky“, eines Freundes u. Mitarbeiters des Kopernikus überein, die 1528 bei Florian Ungler in Krakau erschien“, Petermanns Mitteil., o. c., s. 25, poz. (113) 12, przyp. 2. Olszewicz, Kartografia polska, s. 16, Lwów 1930. Buczek, Ein Beitrag..., s. 2 (1935).  
U w a g a : W jednej z kosmografii (zob. przyp. 99) mapka (12×15 cm) na s. 1377 przedstawia Polskę z południową częścią Bałtyku i nadmorskimi krajami (Prussen, Sar-



Interesuje nas przede wszystkim porównanie chociażby jednego wycinka mapy Pomorza Münstera (zob. ryc. 11, s. 392—393) z analogicznym wycinkiem z fragmentu Wapowskiego (zob. ryc. 10), który niestety nie obejmuje wybrzeża Bałtyku. Pozostaje więc do porównania już wyżej wymieniony rejon nadrzeczny wzdłuż linii Białogard—Piła, czyli górny odcinek Parsęty i cały bieg Gwdy i Brdy. Bez trudu stwierdzamy u Münstera zbyt schematyczne ujęcie biegu tych rzek, bez troski o dokładniejsze oddanie ich zmienności, co tak wyraźnie występuje u Wapowskiego. Warto stwierdzić przy tym inny szczegół. Münster zupełnie opuszcza pod Chojnicami (Kinitz) łańcuch jezior na najwyższym pasmie czołowo-morenowym Pojezierza Pomorskiego, z którego wypływa Brda. Wapowski zaś podaje ten jeziorny łańcuch jako jednolity basen, stanowiący źródło Brdy. W tymże rejonie wspomnianych rzek Münster nie oznacza nazwą Kołobrzegu, a Piły nie umieszcza na swej mapie. Już z tego widać, że Wapowski jest o wiele dokładniejszy od Münstera w przedstawieniu ziem pomorskich. Niestety, nie można przeprowadzać podobnego porównania w zachodniej części Pomorza, ale i bez tego można przyjąć, że Wapowski i tam zapewne był bardziej szczegółowy niż Münster.

Wapowski pracę swoją oparł na siatce geograficznej, którą zupełnie zignorował Münster. Jest to zastanawiające. Jeżeli Münster istotnie korzystał z mapy Wapowskiego, to dlaczego nie uwzględnił gotowej siatki geograficznej na swojej mapie Polski i Pomorza?

Tłumaczyć to można tym, że Münster na ogół na wszystkich swoich mapach Geografii i Kosmografii, niezależnie od roku ich wydania, nie posługuje się siatką geograficzną. Z tego powodu spotkał się on z zarzutami francuskiego kosmografa A. Thévéta w r. 1552. Münster przyznał słuszność tym zarzutom i zamierzał je usunąć w nowym wydaniu Kosmografii<sup>93</sup>. Rychła śmierć przeszkodziła wykonaniu tego zamiaru. Münster i w innym kierunku wykazywał dobrą wolę usunięcia braków kartograficznych ze swoich mapek. Stale zabiegał o zebranie obfitszych danych o opisywanych przez siebie krajach. Świadczy o tym jego korespondencja i osobiste kontakty z wyższymi urzędnikami czynnymi na Pomorzu. Swymi pracami potrafił on wzbudzić zainteresowanie oficjalnych i kulturalnych sfer Pomorza, a także jego książąt (Barnim XI i Filip I). Kosmografia przeznaczona była dla szerokiego ogółu czytających. Mapy i ryciny pobudzały zainteresowanie, ale nieraz się zdarzało, że jedna i ta sama rycina przedstawiała u Münstera cztery różne osoby lub ilustrowała życie w różnych krajach. Bujak powiada, że „bardzo ujemną cechą ówczesnych kartografów jest niesłychana łatwowierność wobec wszelkich bredni, dochodzących ich ze wszystkich stron, i towarzysząca jej zarozumiałość z poczucia ogromnej uczoności”<sup>94</sup>. Mimo to Münster przez swą osobną mapę Pomorza odkrywał tę krainę przed Europą i zaspokajał pociąg do wiedzy, jaki wówczas pojawiał się na tle odkryć geograficznych<sup>95</sup>.

matia, Littaw, Livonia). Wśród licznych błędów najbardziej rażącym jest przedstawienie na niej Warty jako rzeki spływającej bezpośrednio do Bałtyku. Widocznie przy doborze mapek do Kosmografii wydanej nawet w końcu XVI w. niewiele troszczono się o ich wartość.

<sup>93</sup> W. K o n c z y ń s k a, List Seb. Münstera do St. Łaskiego, s. 9, Kraków 1936.

<sup>94</sup> B u j a k, Studia geogr.-hist., s. 24.

<sup>95</sup> S. G ü n t h e r, Geschichte der Erdkunde, s. 119, Leipzig 1904.



Na zlecenie książąt pomorskich przygotowywano dla Münstera różne materiały dotyczące Pomorza. Zajmuje się tym burmistrz Strzałowa B. Sastrow<sup>96</sup>. Gdy część oczekiwanego materiału nadeszła, a reszta zalegała, to Kosmografia ukazała się bez nich na targach we Frankfurcie w r. 1550, gdyż kanclerz szczeciński Zitzevitz nie dotrzymał ustalonego terminu ich dostarczenia<sup>97</sup>. Głównym zbieraczem materiałów do mapy Pomorza był teolog pomorski Piotr Becker, rektor Szkoły Miejskiej w Szczecinie, zwany też z grecka „Artopös“<sup>98</sup>. Zdawać by się mogło, że po wykorzystaniu kroniki Miechowity, mapy Wapowskiego, materiałów otrzymanych z Pomorza, mapa Münstera, wydana w r. 1550, powinna być mapą Pomorza o dużych zaletach. Jak to było w rzeczywistości, widzimy, porównując ją z fragmentem pomorskim Wapowskiego. Późniejsze wydania Kosmografii Münstera wykazują jej znaczne uzupełnienia, jak wpisanie m. in. nazw: Rügen, Bart, Zwine, Suenus, Rügenwold, Gardsee, Wipper, Cassubia i inne<sup>99</sup>, ale struktura mapy pozostaje bez zmiany i w późniejszych wydaniach Kosmografii do końca XVI w. Widocznie brakowało Münsterowi, pracującemu w dalekiej Bazylei, ściślejszej łączności z Pomorzem, a przede wszystkim kontaktu bezpośredniego z krajem opisywanym.

Z wielką starannością Münster dbał o ozdobną stronę swojej mapy Pomorza. Nad mapą umieścił 9 herbów miast i ziem pomorskich<sup>100</sup>. Morze Bałtyckie ozdobił fantastycznymi potworami. Starannie wyręsbował wzgórza, pozwalające wyróżnić wododział zlewiska Bałtyku, Noteci i Wisły. Rażąco jest zniekształcona Rugia przez rozczłonkowanie jej na kilka wysp odrębnych. Rozpoznanie jej umożliwiła tylko położenie. Poza tym ramiona odpywowe Zalewu Szczecińskiego do morza są przesadnie powiększone. Vineta zaś znajduje się przy północnym brzegu Uznoima od strony morza otwartego, wedle panującego wówczas poglądu, że stanowi ona osobne miasto niezależnie od Wolina. Morze Bałtyckie Münster nazywa „Das Pomerisch Möre“. Widocznie nazwa ta ma charakter przypadkowy i wypisana została dla dogodzenia ambicjom możnych pomorskich feudałów. Ulega ona zresztą wahaniom i występuje raz jako Mare Balticum (zob. ryc. nr 12)<sup>101</sup>, to znów jako „Mare Germanicum“<sup>102</sup>.

Na jeszcze jedno należy zwrócić uwagę. Mapa Pomorza Münstera stanowiła osobną pozycję kartograficzną w zakresie ozdobnych szkiców geograficznych, przedstawiających pewną wyodrębnioną krainę. Była więc swego rodzaju nowością kartograficzną, ale nie dostosowaną do ówczesnych wymagań. O wiele

<sup>96</sup> Haas, Die älteste Karte von Pommern, Unser Pommerland, Jg. 6, s. 112 i mapa, Szczecin 1921.

<sup>97</sup> Haas, tamże.

<sup>98</sup> Haas, o. c., s. 113.

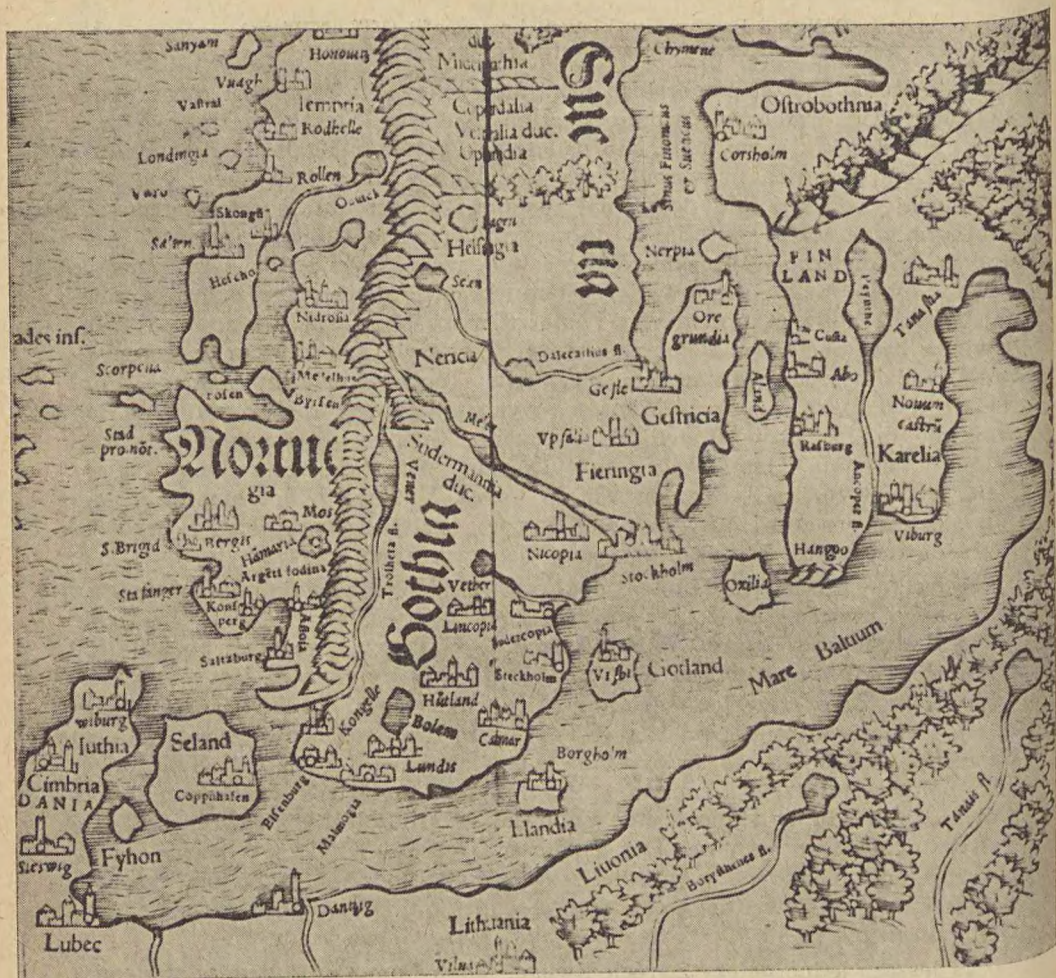
<sup>99</sup> Petermanns Mitteil. Erg. nr 210, s. 26 Bagrow wymienia mapę Pomerania, XII, XIII nova tabula (offenbar von der Hand des P. Artopäus) poz. (131) z r. 1552 (mapy nie oglądałem). Nowe nazwy na mapie Pomorza pojawiają się w „Kosmografiach“ wydanych po r. 1550. W jednej z nich wymieniony jest Zygmunt III jako panujący: „heut zu Tag dem Königreich vorsteht“. Brak karty tytułowej nie pozwala ustalić roku jej wydania (zob. Bibl. Un. Poznańskiego, 114058 III, t. II, s. 1392 i mapa Pomorza).

<sup>100</sup> Dwa ostatnie pomieszał: herb ostatni jest herbem Rugii, a nie miasta Barda, i odwrotnie, jak stwierdza Haas, tamże, s. 111.

<sup>101</sup> W „Geographia“, por. przyp. 91.

<sup>102</sup> Tamże na mapie: Europa prima nova tabula.





Ryc. 12

Bałtyk wg Geografii Ptolemeusza w opracowaniu S. Münstera z r. 1540  
 Schonlandia, Nova Tabula XIII, Geographia Claudi Ptolemaei, Basileae apud H. Petrum  
 M. D. X. L. Reverendo in Christo patri ac Domino D. Philippo à Gundelsheim, episcopo  
 Basiliensi, domino suo amplissimo, Sebastianus Münsterus in Basiliensi Academia  
 Hebraismi professor, S.

bliższy ich spełnienia był Wapowski. Toteż pierwszeństwa w historii kartografii Pomorza XVI w. nie można mu nie przyznać.

Resumując nasze wywody, zaznaczamy, że nauka polska w zakresie kartografii nie dorównywała jej postępowi, dokonującym się w krajach południowej i zachodniej Europy w okresie wczesnego średniowiecza. Kraje te przez bliższe sąsiedztwo z państwami starożytnymi lub przynależność do nich stały się bezpośrednimi spadkobiercami kultury starożytnej, a wśród jej zasobów i kartografii. Tych szczególnych okoliczności Polsce brakowało. Tym się tłumaczy kilkowiekowe spóźnienie rozwoju kartografii polskiej. W dzisiejszym stanie badań nad jej rozwojem nie znamy żadnej pozycji polskiej wśród „mappae-



mundi". Brak też polskich map żeglarskich, które były specjalnością Włochów i Hiszpanów. Polskim żeglarzom i kupcom w średniowieczu wystarczała ustna znajomość szlaków morskich i portów bałtyckich. Pod tym względem nie różnili się oni od żeglarzy innych krajów północnej Europy, zwłaszcza ze środowiska bałtyckiego. Zresztą odcięcie Polaków od morza przy ujściu Wisły przez Zakon unicestwiło rozwój żeglugi polskiej w XIV i XV w. Z tych warunków wynikało jasno, że polska kartografia zrodziła się w odmiennych okolicznościach niż na zachodzie i południu Europy. Bodźcem do jej rozwoju były dwie zupełnie odmienne przyczyny: 1) życiowa potrzeba i konieczność odzyskania dostępu do morza oraz 2) szybki rozwój nauki geografii na Akademii Krakowskiej w XV w. Dwie te dążności łączyły się ze sobą na jednym torze walki o Pomorze i wybrzeże morskie.

W żadnym innym kraju Europy kartografia nie weszła wcześniej w służbę dyplomacji niż w Polsce (od r. 1421). W żadnym innym kraju źródła historyczne podobnego faktu w tych czasach nie notują. A zatem wyjściowy punkt kartografii polskiej wiąże się najściślej z problematyką pomorską i to jest jej specyficzną cechą. Dalszy jej rozwój wiązał się również z tym problemem (r. 1464). Z myśli więc odzyskania Pomorza powstały omówione szkice wybrzeża pomorskiego. Ten początkowy etap kartografii polskiej posłużył za podstawę do dalszego jej rozwoju i w zadziwiająco krótkim czasie osiągnęła ona szczytowy punkt w dziejach kartografii europejskiej XVI w. W ciągu stu lat (1421—1526) zajęła jedno z przednich miejsc w Europie. Wyrazem tego jest fakt, że Rzplita za Jagiellonów wśród wszystkich państw europejskich pierwsza posiadała mapę swoich rozległych obszarów (r. 1526), jakiej nie miało żadne państwo w tych czasach w Europie. Ten rozmach postępów kartografii polskiej w XV i XVI w. zasługuje na dalsze, a przy tym specjalne i dogłębne studia.